25 gr.

GONIEC KRAKOWSKI

25 gr.

Ceny zasadnicze ogłoszeń: Za wiersz o wysokości 1 mm i 22 mm szerokości (1 szpalta) po 36 groszy, „marginesowe" po złotych 3.— za 1 milimetr w jednej szpalcie (szerokość szpalty 45 milimetrów). Adres: „Goniec Krakowski, Kraków, Wielopole 1, tel. 22061.

Rok VI. | Nr. 188.

Kraków, niedziela 13/poniedziałek 14 sierpnia 1944

Nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie przy dołączaniu porto zwrotnego. Prenumerata miesięczna 6.— zł., z odnoszeniem do domu 6.50 zł. W Rzeszy z dopłatą porta 7.50 zł. W Gen. Gub. tylko prenumerata przez urzędy pocztowe. Konto czekowe: Warszawa 658.

Bilans angielski.

(tp) Czasopismo angielskie „The Weekly Rewiew" przypomina swoim czytelnikom postępowanie bolszewików wobec Polaków na obszarach okupowanych w roku 1939 przez Związek Sowiecki w artykule, który brzmi następująco:

„Obecnie, kiedy armje sowieckie znowu wkroczyły do wschodniej Polski, ważnem jest poinformowanie opinji publicznej o masowych deportacjach, jakich dokonano tam podczas poprzedniej okupacji przez Sowiety w latach 1939/40/41.

Masowe deportacje nie zaczęły się natychmiast po wkroczeniu czerwonej armji, 17 września 1939 r. Pierwsze kroki w tym kierunku były raczej „selekcją", niż masową deportację. Razem z wojskami sowieckiemi zjawili się komisarze polityczni, którzy przywieźli z sobą przygotowane listy głównych działaczy polskiej partji socjalistycznej i żydowskiego „Bundu", partji, wchodzących w skład drugiej międzynarodówki. Przywódców tych najpierw aresztowano i to razem z kierownikami wszystkich polskich, żydowskich i ukraińskich partyj politycznych, jednak z wyjątkiem funkcjonarjuszy partji komunistycznej. Znacznie później NKWD podało do wiadomości, że skazano ich na 5—20 lat robót przymusowych w obozach koncentracyjnych, mimo że nie było mowy o przestępstwie i nie wspomniano nic o postępowaniu sądowem.

Faktyczna ilość wywiezionych osób była w tym czasie w każdym razie stosunkowo mała, obejmowała głównie 12—15.000 oficerów, których wzięto do niewoli (z których kilku prawdopodobnie padło ofiarą Katynia) i pewna nieznana liczba mężczyzn, zaciągniętych do pracy w fabrykach i kopalniach w Zagłębiu Donieckiem.

Pierwsza masowa deportacja około 7.000 osób odbyła się w lutym 1940 r. i objęła rolników, robotników leśnych i urzędników administracyjnych oraz kolejowych. Kilka wsi prawie zupełnie wyludniono, nap. w pow. Sambor i Grzymałów oraz kilka miejscowości nad granicą rumuńska. Tyfus, szkarlatyna i ospa panowały wśród tych wywiezionych. Wielu z nich fizycznie nie nadawało się do przydzielonej im pracy głównie w rejonie Archangielska, Komi i Kola.

Druga masowa zsyłka w kwietniu 1940 r. dotknęła głównie rodziny poprzednio aresztowanych oraz osób będących podejrzanych o przekroczenia linji Ribbentrop-Mołotow i funkcjonarjuszy policji, oficerów i wyższych urzędników państwowych. Naogół oblicza się, że wywieziono około 30.000 osób ze Lwowa, 5.000 z Drohobycza, 2.000 z Borysławia i 4.000 ze Stanisławowa.

Dokonana w czerwcu i lipcu 3-cia masowa deportacja dotyczyła prawie wyłącznie uchodźców z zachodniej Polski, okupowanej przez Niemców, którzy prosili o zezwolenie na powrót do swej ojczyzny pod niemiecką okupacją. Również aresztowano licznych drobnych kupców. Według sprawozdań naocznych świadków, urzędników kolejowych ze Lwowa, w lipcu 1940 r. przejechały tam pociągi, które wywiozły na wschód 40.000 zesłanych, a trwało to przez lato i jesień 1940 r.

Ostatnia zsyłka rozpoczęła się właśnie przed niemieckim atakiem w czerwcu 1941 roku i wskutek tego nie przeprowadzono jej w całości. Artykuł rosyjskiego dziennika „Sowiecka Ukraina" Nr. 69 z 23 marca 1941 r. stwierdza, że miała być przeprowadzona deportacja robotników rolnych z południowo-wschodnich powiatów na Syberję i do republik Jakuck, Kirgizia i Kazakstan w większych rozmiarach, niż w roku 1940. Ogólna cyfra tych wszystkich deportacyj oceniana jest na przeszło jeden miljon, t. j. ponad 7—8 procent ogółu ludności wschodniej Polski, okupowanej przez armje sowieckie. 52 proc. tych deportowanych są to Polacy, 30 proc. żydzi, reszta Ukraińcy i Białorusini.

Deportowanych transportowano w wagonach bydlęcych przez całe dni i tygodnie do wnętrza Rosji Sowieckiej przy minimum środków żywności, wody, dopływu powietrza i sanitarnych urządzeń. Wielu zmarło w drodze, resztę podzielono na trzy kategorje. Pierwsza składała się z więźniów (skazanych przez trybunał NKWD na 5—15 lat), w obozach koncentracyjnych dla pracy przymusowej, których zatrudniono przy budowie kanałów i kolei, przy budowie fabryk, ścinaniu drzew, w kopalniach złota, kopalniach polarnych i podobnych niezdrowych przemysłach. Tam obowiązywał 12-godzinny dzień pracy (nie licząc drogi do miejsca pracy i z powrotem), a ilość przydzielonego pożywienia stosowana według wyników pracy. Z natury rzeczy inteligenci przypadają do najsłabszej klasy, a zwyczajni przestępcy są zmieszani wśród więźniów politycznych, mają uprzewilejowane stanowisko i niekiedy niższe stanowiska administracyjne. Tyfus, gruźlica i „tsinga" (rodzaj szkorbutu) są tu chorobami endemicznemi. Pewien człowiek, który przeszedł to piekło, oświadczył, że w ciągu zimy 1940/41 przynajmniej 25 proc. więźniów znalazło śmierć w obozach północnych.

Druga kategorja obozów karnych składa się z rodzin deportowanych, które umieszcza się w odległych wsiach i zatrudnia przy robotach leśnych i drogowych, przy zbieraniu drzewa i w tartakach, przyczem NKWD zatrzymywało 10 proc. ich zarobków, jako należność komisyjną. Za skromną resztę mogli deportowani kupować w sklepach wiejskich, jednak istnieją „sankcje" na tych, którzy spadną poniżej 50% normalnej wydajności pracy. Poprawiali oni swe niedostateczne pożywienie i ubranie, sprzedając nieliczne mienie, jakie z sobą przywieźli. Śmiertelność w tych wsiach była mniejsza, niż w obozach koncentracyjnych, jednak wielu zmarło, zwłaszcza kobiety i dzieci, nieprzyzwyczajone do tak ciężkiej pracy i braków.

Trzecia kategorja składała się z osób, wysłanych jako ciężko pracujący do kolektywów w Kazakstanie, Jakuczu i innych częściach wschodniej Rosji azjatyckiej, gdzie zarówno klimat jak i warunki życiowe są nie do zniesienia dla każdego Europejczyka. Byli oni zmuszeni żyć wśród mieszkańców Kazakstanu, Kirgizji i Jakucka w „jurtach", chatach z gliny, jaskiniach i szopach dla bydła. Pożywienie, składające się głównie z mleka, jarzyn i pewnego rodzaju kaszy owsianej jest niedostateczne. Tych deportowanych mniej kontrolowano niż innych, jednak brak gościńców w wielkiem pustkowiu i trudności w uzyskaniu żywności uniemożliwiają ucieczkę.

Po układzie sowiecko-polskim z 1941 r. pozwolono około 271.000 polskich poddanych prosić o zwolnienie w polskich poselstwach w Moskwie i Kujbyszewie. W roku 1942 około 115.000 osób ewakuowano do Teheranu, w tem 30.000 kobiet i dzieci. Jednak po zaostrzeniu się stosunków pomiędzy Sowietami i Polakami w kwietniu 1943 r. nie pozwolono na dalsze ewakuacje, a polscy obywatele w Rosji nie otrzymywali już zezwoleń na wyjazd, uważano ich odtąd jako rosyjskich poddanych. Według obliczeń, w Rosji przebywa jeszcze około 646.000 polskich obywateli, a miejsce pobytu znane jest tylko odnośnie do 271.000 osób. Reszta znajduje się albo w więzieniach, w obozach pracy, albo w kolektywach, rozproszona po całym ZSRR. Nie można po nich znaleźć żadnego śladu i niewiadomo, ilu z pośród nich jeszcze żyje.

Wydaje się z tego powodu wskazanem poczynić poważne przedstawienia u rządu sowieckiego, aby uzyskać uwolnienie dla pozostałych 646.000 polskich deportowanych, zwłaszcza dla kobiet i dzieci".

Rokowania Mikołajczyka w Moskwie bez wyniku?

Sowiety żądają od rządu emigracyjnego zrzeczenia się angielskich gwarancyj z 1939 roku.

Sztokholm, 12 sierpnia. **Według doniesienia biura Reutera, premjer polskiego rządu emigracyjnego, Mikołajczyk, opuścił we czwartek Moskwę, celem powrotu do Londynu.**

Zakończenie bez wyniku rokowań moskiewskich Mikołajczyka i jego powrót do Londynu uzasadniają w dobrze poinformowanych kołach emigracji tem, że

Sowiety wysunęły żądanie, aby rząd emigracyjny publicznie zrezygnował z gwarancyj angielskich z roku 1939.

To żądanie sowieckie, jak oświadczają dalej, umotywowano podczas pobytu Mikołajczyka w Moskwie tem, że **ukształtowanie stosunków politycznych i granic we wschodniej Europie jest przedewszystkiem sprawą Związku Sowieckiego.** Dla tego życzenia Moskwy także rząd angielski wykazywał w ostatnim czasie coraz większe zrozumienie.

Strona sowiecka reprezentuje punkt widzenia, że

dla jakichkolwiek ściślejszych związków politycznych państw sąsiadujących ze Związkiem Sowieckim wobec mocarstw trzecich niema już miejsca.

Dalej podkreślają, że Mikołajczyk uniknął zajęcia stanowiska wobec tego żądania sowieckiego. Natomiast na krótko przed swoim wyjazdem

konferował nad tą sprawą z ambasadorem brytyjskim w Moskwie.

O wynikach tych rozmów nic nie podano do wiadomości.

W Anglji, dokąd Mikołajczyk obecnie powraca, nastąpiły — według doniesień korespondentów szwedzkich z Londynu — w międzyczasie pewne zmiany w ocenie polskiego rządu emigracyjnego przez brytyjską opinję publiczną.

Jako bardzo charakterystyczny szczegół przytacza korespondent pewnego wielkiego dziennika szwedzkiego notatkę, zamieszczoną przez dziennik „Manchester Guardian", która omawia szereg zasadniczych zagadnień życiowych Polaków i przytacza książkę, której autor oświadcza, że

Polacy nie mogliby nigdy zrezygnować z Litwy i Galicji Wschodniej i musieliby z tego powodu stworzyć silny front ku wschodowi, t. j. przeciw Rosji.

W związku z tem pisze „Manchester Guardian", że autor książki, który jest Polakiem, **nie znajdzie ani jednego Anglika, podzielającego takie poglądy.**

Gdyby natomiast — kończy „Manchester Guardian" — polscy rodacy autora mieli takie przekonanie, wówczas Wielka Brytanja nie stanie po ich stronie.

Przesuwanie miljonów ludzi w Sowietach ze wschodu na zachód.

Sztokholm, 12 sierpnia. Pewien dyplomata aljancki, przybywszy do Szwecji, opowiada o przesuwaniu miljonowych mas ludzkich w Sowietach w kierunku od wschodu na zachód.

Opowiada on, że zdawałoby się, jakoby poruszyła się cała Syberja od Uralu począwszy aż do Pacyfiku i do Mongolji. Masy ludzkie zalegają od szeregu już tygodni wielki dworzec kolejowy w Nowosybirsku.

Ludzie ci są obdarci, głodni i przemęczeni długą podróżą.

Ta wewnętrzno-sowiecka wędrówka narodów ma na celu przedewszystkiem przytransportowanie wszelkich osób, ewakuowanych przymusowo w latach 1941 i 1942, którzy swego czasu wywiezieni zostali w zbytnim pośpiechu aż poza Ural i do Azji Centralnej.

Tych przymusowo ewakuowanych jest kilka miljonów, jakkolwiek tymczasem już setki tysięcy padło ofiarą śmierci głodowej, jakoteż pod wpływem braku wszelkiej opieki higjenicznej.

W samym Kazakstanie umieszczono miljon tych nieszczęśliwych. W Uzbekistanie przebywało ich 2 miljony, co równało się zwiększeniu liczby ludności o 1/3. Również i z wschodniego Turkiestanu i z Zewnętrznej Mongolji posuwają się w kierunku zachodnim całe narody stepowe, narody, które z pewnością nie wiedzą ani z jakiej przyczyny prowadzi się wojnę i które jeszcze nigdy dotąd nie zetknęły się z cywilizacją nowoczesną.



Zbliża się bolszewicki czołg Grupa grenadjerów niemieckich obserwuje z zainteresowaniem jednego z pośród swoich kolegów, który zaopatrzony w tak zwaną „pancerną pięść" podkrada się do czołgu, aby go unieszkodliwić.

Wizyta Mikołajczyka w Moskwie w świetle prasy rumuńskiej.

Bukareszt, 12 sierpnia. **Prasa rumuńska zajmuje się szczegółowo nieudałemi pertraktacjami Mikołajczyka w Moskwie.**

Dziennik „Curentul" pisze:

„Przez przeciąg dwóch godzin wyłuszczał Mikołajczyk swe poglądy, a następnie **pożegnano go bez odpowiedzi i bez żadnych zapewnień.** Naokoło jego osoby i poza jego plecami komuniści polscy, pozostający pod dowództwem Sowietów, **snują całą sieć zdrady.**

Dziennik „Timpul" bezowocne zerwanie pertraktacyj moskiewskich nazwał „wydarzeniem dnia" i charakteryzuje warunki, wobec jakich stanął Mikołajczyk w Moskwie, jako **„domaganie się absolutnej rezygnacji".** Dziennik ten mówi:

„Nie zaproponowano żadnego kompromisu, ale domagano się definitywnego przekreślenia całej karty polityki polskiej od roku 1935".

Postępy skutecznej obrony niemieckiej na froncie wschodnim.

W rejonie Baranowa wojska niemieckie kontynuują swoje kontrakcje. — Na wschód od Warszawy rozbito wszystkie ataki sowieckie. — Bolszewizm wyrwano z rąk miasto Wiłkowyszki.

Berlin, 12 sierpnia. Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje z głównej kwatery Führera w dniu 11 sierpnia:

W rejonie na południowy wschód od Caen zaryglowano nieprzyjacielski rejon włamania, jednolitość frontu przywrócono znowu. Od wczesnych godzin porannych dnia dzisiejszego wzmaga się tam znowu nieprzyjacielski ogień artyleryjski aż do formy ognia huraganowego. Na odcinku po obu stronach Orne przeciwnik dokonywał wczoraj tylko ściśle ograniczonych ataków, które pozostały bez skutku przy zniszczeniu 32 czołgów.

Szczególnie zacięcie walczono w rejonie włamania na południe od Vire, którego rozszerzenie nie udało się nieprzyjacielowi na skutek naszych kontrataków.

W rejonie pod Le Mans są w toku gwałtowne walki z nieprzyjacielem, wspieranym znacznemi formacjami lotnictwa i atakującym teraz w kierunku północnym.

Obrońcy St. Nazaire, Lorient i Brestu, składający się ze wszystkich trzech rodzajów sił zbrojnych, odparli znowu krwawo wszystkie ataki nieprzyjaciela, wspierane czołgami. Na samym tylko obszarze na północny zachód od Brestu zniszczono w ciągu ostatnich dni przeszło 40 nieprzyjacielskich czołgów.

Załoga St. Malo również wczoraj utrzymała miasto przeciwko zażarcie kontynuowanym atakom północnych Amerykanów. Samoloty bliskiego wsparcia atakowały z dobrym skutkiem nieprzyjacielskie kolumny pojazdów na północ od Le Mans.

Podczas ataków ciężkich samolotów bojowych nad wybrzeżem normandzkiem wzniecono pożar statku handlowego o pojemności 4.000 brt., uszkodzono ciężko jedną dalszą wielką jednostkę okrętową oraz jeden kontrtorpedowiec.

Jednostki ubezpieczające marynarki wojennej oraz artylerja przeciwlotnicza marynarki zestrzeliły nad wybrzeżem okupowanych obszarów zachodnich 11 samolotów nieprzyjacielskich.

Na zapleczu francuskiem zlikwidowano w walce 271 terorystów.

Ogień odwetowy, skierowany na Londyn, trwa nadal.

We Włoszech wczoraj nie było żadnych ważniejszych działań bojowych.

Na wschodzie załamały się krwawo po ciężkiej walce liczne ataki bolszewików pomiędzy Stryjem a Wisłą. Na północny zachód od Baranowa nasze wojska kontynuowały atak i zdobyły pewien obszar wyżyny. Kontrataki nieprzyjacielskie nie odniosły skutku.

Formacje samolotów bojowych i bliskiego wsparcia atakowały z dobrym skutkiem sowiecką komunikację przewozową i zaopatrzeniową na Wiśle. Pomiędzy Warszawą a Augustowem bolszewicy rozpoczęli znowu po kilkudniowej przerwie bojowej swe ataki na kilku odcinkach przy udziale znacznych sił. Na wschód od Warszawy rozbito wszystkie ataki. Na północny zachód od Białegostoku nieprzyjaciel zdołał wtargnąć w nasze stanowiska. Przeciwuderzenia zmusiły go do zatrzymania się.

Na południowy zachód od Kowna odzyskano w kontrataku miasto Wiłkowyszki. W ciągu obu ostatnich dni nieprzyjaciel stracił tutaj 69 czołgów i dział szturmowych, jakoteż 61 armat. Na północ od Niemna bolszewicy nie kontynuowali swych ataków na skutek wysokich strat, poniesionych w dniach poprzednich. W 6-dniowej bitwie pod Rosieniami nasze wojska uzyskały tem samem pełny sukces obronny. Bolszewicy ponieśli wysokie krwawe straty i stracili w czasie od 4 do 9 sierpnia stan czołgów dwóch pancernych korpusów.

Na froncie łotewskim bolszewicy zaatakowali licznemi formacjami na szerokim froncie. Większość ich ataków odparto w natychmiastowych przeciwuderzeniach.

Tylko na południowy zachód od Jeziora Pskowskiego nieprzyjaciel włamał się w nasze stanowiska przy udziale 10-ciu dywizyj strzeleckich, wspieranych formacjami pancernemi z samolotów bliskiego wsparcia. Ciężkie walki są tutaj w toku.

Nieprzyjacielskie bombowce zaatakowały wczoraj rejon Ploesti. Niemieckie, rumuńskie i bułgarskie siły obrony przeciwlotniczej strąciły 13 samolotów nieprzyjacielskich.

W nocy przeleciały nieprzyjacielskie samoloty nękające ponad obszarem południowych Węgier. Zestrzelono dwa samoloty.

Nieprzyjacielskie formacje myśliwskie dokonały wypadu w kierunku Niemiec południowo-zachodnich i zachodnich. Zaatakowano przytem bronią pokładową w rejonie München pociąg sanitarny, oznaczony wyraźnie znakami Czerwonego Krzyża.

W nocy nieprzyjacielskie samoloty zrzuciły bomby na Berlin i Bremen.

Bolszewikom nie udało się przełamanie w kierunku na wschodnio-pruską granicę

Berlin, 12 sierpnia. W uzupełnieniu niemieckiego komunikatu wojennego z dnia 11 sierpnia podają następujące szczegóły o walkach na froncie wschodnim:

Dobre postępy miała w piątek akcja zaczepna niemieckich i węgierskich wojsk górskich na północ od przełęczy Tatarskiej. Z wysokiemi i krwawemi stratami odrzuceni zostali bolszewicy poza poprzednie swe pozycje wyjściowe, a **w ręku wojsk sprzymierzonych prócz licznych jeńców pozostała znaczna zdobycz wojenna.**

Podczas gdy w rozległych częściach Podkarpacia panował w dniu wczorajszym spokój, to **na zachód od Sanoka** rozpoczęli bolszewicy ponownie wielki swój atak w kierunku południowo-zachodnim. Ponieważ już od szeregu dni zaobserwowano zbieranie się silnych formacyj pancernych oraz kilka formacyj zmotoryzowanych, stąd też **w porę można było po stronie niemieckiej uruchomić akcję zapobiegawczą,** tak, że po kilkugodzinnych ciężkich walkach udało się **na szerokiej linji frontu rozpoczęty atak bolszewicki rozbić po większej części już na przedpolu głównych niemieckich pozycyj bojowych,** Jedynie na najdalej na zachód wysuniętem skrzydle zdołali bolszewicy uzyskać kilka kilometrów terenu. Natychmiast rozpoczęte kontrataki rezerw niemieckich wydarły jednakowoż z rąk bolszewików wielkie części uzyskanego terenu. **Zniszczono tu ogółem 33 czołgi.**

Ponadto rozwinęły się zażarte walki na terenie włamania sowieckiego pod Baranowem. Z niezmienną gwałtownością trwał nadal napór przeciwko obu niemieckim pozycjom ryglującym, które zamykają rejon włamania od południa i od północy. Gwałtowne ataki bolszewików przeciwko północnemu niemieckiemu ryglowi zapierającemu odparowano potężnemi przeciwuderzeniami, które doprowadziły w rezultacie do otoczenia i zniszczenia silniejszych sowieckich grup bojowych. **Ogółem stracili bolszewicy w rejonie Baranowa 19 czołgów.** Ponadto jeszcze formacje ich strzeleckie poniosły bardzo wysokie i krwawe straty.

Podczas gdy w bliższym zasięgu Warszawy w piątek nigdzie nie doszło do poważnych akcyj bojowych, w dniu wczorajszym po kilku dniach spokoju pędzili bolszewicy po raz pierwszy znów silne kliny atakujące przeciwko formacjom niemieckim, stojącym na wschód od Warszawy, a skierowanym frontem na południe, wszelkie te ataki jednak udało się po większej części rozbić jeszcze na przedpolu głównej niemieckiej linji bojowej. Inne zaś uderzenia odrzucono kontratakami do pozycyj wyjściowych.

Szczególnie ciężko szalała znów bitwa obronna na północny zachód od Białegostoku, gdzie po doprowadzeniu dalszych trzech dywizyj strzelców oraz silnych formacyj pancernych przeszli bolszewicy do wielkiego ataku na ciasnej szerokości frontu przy poparciu swego lotnictwa bojowego. **W uporczywych zmaganiach, trwających aż do późnych godzin wieczornych, zdołano wreszcie pochwycić napór sowiecki w głównem niemieckiem polu walki.** Części sowieckiego klina atakującego, które wycofały się dalej na wschód, pochwycono flankującemi przeciwuderzeniami oraz zniszczono je.

Niemiecka grupa czołgów, której udało się w dniu poprzednim wziąć znowu szturmem miasto Wiłkowyszki, prowadziła wczoraj w dalszym ciągu i zdecydowanie skuteczne swe ataki w kierunku północnym i północno-zachodnim.

Silnie pomieszane ze sobą formacje sowieckie nie były wczoraj w stanie stawić jednolitego oporu wobec sprężyście prowadzonej formacji niemieckiej. Sukces niemiecki wywołał w skutkach znaczne skrócenie frontu. **Ponadto jeszcze w czasie dwudniowych walk zniszczono lub też zdobyto 69 czołgów oraz 61 dział.**

Pełne znaczenie sukcesu obronnego, jaki zdobyła piechota niemiecka podczas walk w dniach poprzednich pod Razsinen, wynika z faktu, że **bolszewicy wczoraj już nie byli w stanie prowadzić w dalszym ciągu swego szeroko zakrojonego przełamania w kierunku na granicę wschodnio-pruską.** Ogółem zniszczono tutaj dwa sowieckie korpusy pancerne z 413 czołgami i licznemi działami.

Niemiecki narybek teatralny i filmowy przekazany do dyspozycji przemysłu zbrojeniowego

Całe życie Niemiec dostosowane do wymogów totalnej wojny.

Berlin, 12 sierpnia. **Prasa niemiecka ogłasza rozporządzenie pełnomocnika Rzeszy dla spraw totalnej wojny, ministra Rzeszy dra Goebbelsa.**

W tym dekrecie podane są do wiadomości nowe zarządzenia, mające częściowo zasadniczą naturę, a prowadzące w rozmaitych dziedzinach publicznego życia Niemiec do poważnych ograniczeń, w których wziąć musi udział cała ludność. Celem tych zarządzeń jest, aby pozyskać dalsze siły dla zbrojenia i produkcji wojennej oraz dostarczenia dalszych żołnierzy na front.

W ramach tych zarządzeń muszą wszystkie pomocnice domowe i pracownice gospodarstw oddane być przemysłowi zbrojeniowemu. Cały szereg roczników, które dotychczas ze szczególnych względów zatrudnione były w produkcji zbrojeniowej, przekazane zostaną sile zbrojnej.

Wszystkie koła ludności, które dotychczas tylko w małym rozmiarze brały udział w wysiłkach wojennych Niemiec, będą wskutek wzmocnienia robót i w gospodarstwach użytecznemi dla przemysłu zbrojeniowego.

Życie kulturalne zostanie znacznie ograniczone we wszystkich dziedzinach i tak naprzykład cały narybek teatralny i filmowy przekazany będzie przemysłowi zbrojeniowemu, dalsze zarządzenie dla zwolnienia dodatkowych sił nastąpią w zakresie ogólnej wewnętrznej administracji państwa, zarządu kolejowego, poczty i życia kulturalnego.

Dekret dra Goebbelsa kończy się wezwaniem, aby cały styl publicznego życia w Niemczech dostosowany był zasadniczo do wymogów totalnej wojny.

Wszystkie publiczne widowiska, których charakter nie odpowiada wymogom wojny, są zabronione i tak naprzykład: przyjęcia, tygodnie teatralne i muzyczne, uroczyste przejęcia urzędów, otwarcia wystaw i wszelkie uroczystości pamiątkowe. Ograniczone do minimum publiczne uroczystości mogą się odbywać tylko w bardzo skromnych ramach, pozbawionych wszelkiej zewnętrzności.

Obsada hiszpańskich biskupstw.

Madryt, 12 sierpnia. Zgodnie z zawartym układem między Watykanem a hiszpańskim rządem generał Franco zamianował następujące osobistości na wolne biskupstwa w Oviedo, Orense, Orihuela i Secorbe: biskupem Oviedo dotychczasowego biskupa z Mondenedo, Benjamina do Arriba Castro, biskupem w Orense dotychczasowego generalnego wikarjusza biskupstwa w Cordoba, Francesco Blanco Najera, biskupem Orihuela dotychczasowego prałata katedry madryckiej Jose Garcia Geldaraz, biskupem w Secorbe dotychczasowego prałata z Tarrasa Ramona Sanahu Ja Marce.

Gospodarcze zarządzenia w Bułgarji.

Sofja, 12 sierpnia. Na regularnem tygodniowem zebraniu sofijskich przedstawicieli prasy oświadczył minister finansów Sawoff odnośnie polityki finansowej kraju, co następuje:

Aby dać narodowi bułgarskiemu możliwość nabycia tych drobiazgów, jakie mu potrzebne są dla ubrania się i gospodarstwa domowego, wydane zostaną wszelkie potrzebne zarządzenia, aby nasze towary eksportowane były tyko wzamian za import potrzebnych artykułów.

Pozatem głównem zadaniem rządu beda takie zarządzenia, które przyczynią się do stabilizacji wartości lewy.

Wyspa czasu.

Nad oceanem leżała cicha, spokojna noc. Hen, wysoko na nieboskłonie tkwiła niebieskawa tarcza księżyca, metalicznym blaskiem malując fale, a cisza głęboka jak owo morze panowała w przestworach.

Błękitny yacht „Beatrycze“, należący do znanego podróżnika kpt. Elgerta, pruł fale z rytmicznym szumem motorów.

Na pokładzie stało kilka osób, badając przez mocne lornetki trasę.

— Wie pani, odnoszę wrażenie, jakbym był na innej planecie — odezwał się zdławionym głosem kpt. Elgert, do wspartej na jego ramieniu rudowłosej dziewczyny.

— Istotnie! I ja wyczuwam jakiś niesamowity nastrój! I w dodatku ta nieznośna cisza!!

— Tak! Wydaje mi się ciągle — wtrącił dr Bernson — jakby tu nie istniał wcale czas...

Niebiesko-srebrna pokrywa oceanu rozciągła się przed nimi nieporuszona, lśniąca, bezmierna. Nawet dudnienie motorów — zdało im się — zgasło zupełnie.

Naraz w dali, na skraju horyzontu, gdzieś poza fosforycznym kręgiem blasku księżyca, ukazały się zarysy jakiegoś gigantycznego lądu.

Kapitan spojrzał na mapę.

— No dobrze... — mówił — ale tu przecie na tych dziedzinach niema oznaczonego — nic. Cóż więc to może być?

Wtem statek, jakby porwany szaleńczą mocą począł niby na skrzydłach gnać naprzód...

— Co to? Co się dzieje, kapitanie? Ja się boję! — rudowłosa dziewczyna tuliła się coraz silniej do ramienia Elgerta.

Dr Bernson przetarł nerwowo szkła lornetki, spojrzawszy przytem na zegarek. Ale wskazówki czasomierza nie poruszały się.

Tajemnicze jakieś wiry, prądy, fluidy omotywały pasażerów. Raz uderzały w nich dźwięki jakichś starożytnych instrumentów, to pieściły ucho melodje Ravela czy Debussy'ego lub nagle grały przepotężne akordy jakichś kolosalnych orkiestr.

Skolei strumienie świateł iskrzących się, brylantowo-rubinowych — zalewały oczy.

Okręt zwolnił, a zebranym na pokładzie przedstawił się niezwykły obraz: oto przed nimi pysznił się różem i bielą bogato pokrytych płaskorzeźbami i skonstruowanych z metalowych płyt budowli — port. Gdzieś wgłębi lądu, ze szczytów smukłych, niebosiężnych wieżyc — spadały w otchłań nocy płomienne wstęgi promieni reflektorów.

Dr Bernson starał się kontroolować reakcję swych źrenic w kieszonkowem lusterku.

— Nie — mruczał — właściwie nie śpię, a jednak....

Kapitan Elgert odbezpieczał swego ogromnego „Colta“, patrząc nań bezmyślnie. Rudowłosa piekność pociągała szminką usta.

Teraz yacht „Beatrycze“ zatrzymał się. Lecz zdziwienie i przerażenie jego pasażerów doszło obecnie do szczytu. Bowiem tuż za burtą ich statku przepłynęła starożytna wojenna galera, przypominająca legendarny okręt Greków.

— Nic innego, tylko ta cisza morska spowodowała zbiorową jakąś halucynację! — zakonkludował dr Bernson, padając bezwładnie na leżak na pokładzie.

Kapitan Elgert schował rewolwer...

— Uwaga! Uwaga! — buchnął skądś tubalny, potężny głos — „Wyspa Czasu“ wita przybyszów z Ziemi...

W tej chwili na pokład wskoczyło kilkunastu gorylowatej budowy troglodytów i stanąwszy rzędem przed Elgertem, łypać nań zaczęli białkami oczu.

Elgert wówczas wyjął po raz wtóry browning.

— Niepotrzebna, dziecinna zabawka, kapitanie — dał się słyszeć z dołu czyjś głos i z za poręczy pokładu pojawiła się piękna rasowa głowa mężczyzny.

— Wszakże nudziło wam się — więc proszę, rozrywka gotowa! — ciągnął dalej nieco syczącym głosem, wychodząc na pokład.

— Jestem prof. Cagliostro! — przedstawił się, podając po kolei rękę każdemu z pasażerów — specjalność moja, to wiedza okultystyczna...

Dr Bernson, ociągając się, wyciągnął swą suchą dłoń.

— Oficjalna wiedza nie uznaje tego rodzaju nauki — mamrotał pod nosem ledwo dosłyszalnie.

A tajemniczy przybysz mówił ciągle:

— Tak! tak! Przybiliście państwo do jedynej w kosmosie „Wyspy Czasu“!

— A do kogóż należy ów świat nieznany? — rzuciła pytanie rudowłosa dziewczyna, błyszczącemi oczyma, patrząc na Cagliostra.

— Zaraz! Zaraz cudna pani! Nie tak prędko, a dowie się pani wszystkiego!

Tymczasem proszę za mną! Udamy się do „Miasta Czasu“...

Natychmiast, jakby na rozkaz niewidzialnych mocy, na molo, opodal statku, zatrzymało się zgrabne torpedo, które prowadził wygalowany szofer.

Ruszyli...

Wpadli w przedziwne ulice, przy których obok skleconych z chrustu murzyńskich chat — wznosiły dumne mury średniowieczne gotyckie zamczyska, obok barokowych pałaców — biły w niebo gigantyczne drapacze chmur, przy osiedlach palowych — jaśniała biel marmurów starogreckich świątyń....

Po chodnikach przelewały się różnobarwne tłumy: rzymscy legjoniści w złoconych hełmach, damy z epoki rococa w pysznych krynolinach, a obok nich ogromne małpoludy o włochatych, półnagich cielskach.

A pośród parków i ogrodów włóczyły się kolosalne ichtjosaury, czarne mamuty, lwy jaskiniowe.

— Tu czas nie istnieje! — objaśniał prof. Cagliostro — i jak możecie państwo zauważyć, p

O co walczysz, Jimmy?

Na pewnym odcinku frontu inwazyjnego w ostatnich dniach pośród jeńców amerykańskich wziętych do niewoli znajdowali się żołnierze narodowości polskiej. Pewien niemiecki korespondent wojenny nawiązał z nimi rozmowę, którą podajemy poniżej, jako korespondencję wojenną. (Red.).

Mały obrazek z frontu w Normandji. Stoi przed nami jeniec wojenny nazwiskiem Jimmy Mielcarek. Kto to jest? Amerykanin, czy Polak, żołnierz, czy płatny pracownik, zwiedziony, czy awanturnik? Tak samo jak jego imię — połowicznym jest też jego wygląd: od kołnierza munduru koloru khaki aż do podzelowanych gumą sznurowanych butów jest amerykańskim strzelcem spadochronowym, natomiast oblicze wykazuje jego polskie pochodzenie.

Godne uwagi, że Mielcarek nie kocha Anglji, chociaż Anglja wypowiedziała Niemcom wojnę po to, aby ojczyźnie Jimmy Mielcarka zagwarantować Gdańsk. A jak on się zapatruje na tę sprawę?

Oto jego słowa:

„W głębi mego serca ta wojna wcale mnie nie obchodzi. Cóż to jest wkońcu ta cała Anglja? W moim stanie, w Pensylwanji, mogłaby się ona zmieścić trzy razy..."

Z tem wszystkiem przeżył Jimmy nieźle dni w Anglji. Dnia 18 listopada ub. r. wylądował ze swym pułkiem na angielskiej ziemi. W ciągu całych siedmiu miesięcy miał on możność razem z kolegami studjować swoich angielskich przyjaciół. Przewędrowali cały Londyn wzdłuż i wszerz i wydał w nim, razem z przyjaciółmi, moc pieniędzy...

— No, a skądże miałeś Jimmy tyle pieniędzy dla swoich przyjaciół?

Jimmy zakłada powoli jedną nogę na drugą.

— Zarabiam dokładnie tyle, ile angielski major. Phh! Spadochroniarze mają dobrą posadę! Dostają 30 funtów miesięcznie, a to jest niezła płaca dla jednego człowieka...

— Co tobie Jimmy? Czemu rozglądasz się z takim przestrachem dookoła? Czyżbyś był bojaźliwy? Ach prawda, mówiłeś już przecie, że niebardzo jesteś za wojną! Ale, ale to są przecież spokojni normandzcy chłopi, którzy przynieśli nam mleko i masło...

Acha, czytasz w ich oczach, co chcieliby z tobą zrobić. No tak... Niejednego z waszych zlinczowali już oni, ciesz się Jimmy, że jesteś pod naszą opieką...

— Nieprawdaż Jimmy, że rzeczywistość jest surowsza niż jej obraz w waszych oficjalnych pouczeniach o Francji. Jak to brzmiało? No, przypomnij sobie:

„możemy liczyć na miljony Francuzów, na t. zw. „podziemnych", którzy będą współpracować z wojskami aljantów...".

Ale dopiero teraz zwróciliśmy na to uwagę, że Jimmy Mielcarek mówi wyłącznie po angielsku.

— Czyżbyś zapomniał ojczystego języka? Jakiemi oczami patrzeć będą na ciebie twoi rodacy, czekający na cudo z obłoków?

Tak, Jimmy, przychodzisz z obłoków, ale czy jesteś tym wymarzonym przez nich rycerzem?

A może właśnie twój ojciec jest jednym z tysięcy tych, którzy uważają uczciwą pracę za jedyną pewną drogę do przyszłości? Czy będziesz mógł spokojnie stanąć przed nim?

Premjer egipski krytykuje zamiary aljantów.

Sztokholm, 12 sierpnia. Premjer egipski Nahas Pasza w oficjalnem oświadczeniu wobec parlamentu stwierdził, że programy wyborcze demokratów i republikanów w Stanach Zjednoczonych świadczą, iż politycy amerykańscy zgodzili się co do odebrania Palestyny Arabom.

Nahas Pasza wyraził ubolewanie, że oszukano zaufanie narodu arabskiego i innych małych narodów co do wielokrotnych przyrzeczeń aliantów ze Stanami Zjednoczonemi na czele odnośnie do praw narodów i sprawiedliwości. Przy wielu sposobnościach protestował on gdy wybitne osobistości Stanów Zjednoczonych publicznie wypowniadały się za ojczyzną żydowską w Palestynie i z arabskiego punktu widzenia musi uważać oświadczenia partji demokratycznej i republikańskiej za poważne. Amerykanie powinni raczej swoje słowa obrócić w czyn i otworzyć swoje własne bramy dla emigracji żydowskiej.



Zdjęcie nasze przedstawia jedną z licznych artyleryjskich placówek obserwacyjnych na wschodzie. Zadaniem obserwatora jest kierowanie ogniem baterji i dokładne wskazywanie jej celu. Ma on do dyspozycji małą radiową stację nadawczą.

Częściowy bilans spustoszeń we Włoszech.

Lugano, 12 sierpnia. **Angielski dziennik „Exchange Telegraph" zamieszcza tymczasowy i niezupełny bilans zabytków sztuki zniszczzonych dotychczas przez Anglo-Amerykanów na włoskim terenie wojennym.**

We wstępie angielska agencja zwraca uwagę, że „na szczęście szkody między Cassino a Ortona-Poscara nie są tak wielkie, jak początkowo przypuszczano". Skolei agencja pomijając wszystkie zniszczenia w Sycylji w południowych Włoszech aż do Neapolu, jak również w samym Rzymie, przytacza następujące wstrząsające dane:

W Minturno ciężko uszkodzono kościół Zwiastowania. Natomiast daleko cenniejszy kościół św. Piotra jest tylko lekko uszkodzony.

W Formia lekko uszkodzono kościół św. Erazma. Piękna, choć silnie zmodernizowana katedra w Gaeta znacznie ucierpiała. Inne zabytki sztuki w Gaeta wykazują tylko lekkie szkody wskutek ciśnienia powietrza. Natomiast trzy bardzo piękne kościoły w mieście Itri są zupełnie zburzone.

W Fondi wszystkie cztery cenne kościoły: św. Piotra, Wniebowzięcia, San Domenico i Sau Francesco ucierpiały mniej lub więcej. Zachodnie skrzydło kościoła św. Piotra leży w gruzach, a dach prawie zupełnie się zawalił. Także arkady leżą w połowie w gruzach. Natomiast słynna katedra w Terracina prawie nie ucierpiała.

W Cori zniszczony jest kościół NP. Marji i św. Trójcy. Kościół św. Piotra leży zupełnie w gruzach. Sąsiednia świątynia Herkulesa jest tylko lekko uszkodzona. Kościół św. Katarzyny ucierpiał wskutek granatów. Sant Oliva ze swemi starożytnemi kolumnami, freskami z XVI. wieku i malowidłami sufitowemi jest prawie nieuszkodzona.

W Velletri katedra leży całkowicie w gruzach. Również zbiory Muzeum Miejskiego miały zostać w większości zniszczone. Kościół Santa Maria del Trivio stracił większość swych dekoracyj.

W Valmontone znany kościół renesansowy jest do połowy zburzony. Campanile di Madonna della Grazia zawaliła się, część pałacu Doria jest zburzona, a wogóle całe miasto silnie ucierpiało.

Także miasto Palestrina znajduje się w pożałowania godnym stanie. Wnętrze katedry przedstawia stos gruzów, a rzeźbione stalle w większej części padły pastwą ognia. Również ucierpiiała rzymska świątynia Fortumy, a pałac Barberini jest uszkodzony.

W Castel Gandolfo poważnie ucierpiał wzorowy folwark papieski. Gmach kollegjum jest całkowicie zniszczony.

W Frascati fasada Domenico Fontana silnie ucierpiała. Wielki ołtarz zawalił się. Kościół JeJzusa stracił kopułę i część dachu. Kościół San Rocco z XII. wieku jest zupełnie zburzony z wyjątkiem dzwonnicy. Także wszystkie inne kościoły ciężko ucierpiały. Ze słynnych will wszystkie są uszkodzone z wyjątkiem Villa Mandragone.

Isoria mało ucierpiała. Średniowieczna studnia Fonta Fraterna jest zburzona. Kościół Santa Maria dolle Benedettino wykazuje kilka uszkodzeń od bomb.

W Arpino rozbite są okna w trzech kościołach. Wnętrze zamku Anjou w Manfrodonia jest uszkodzone przez miny.

W Agnano wykazują uszkodzenia: pochodzący z XI. wieku kościół Santa Maria della Strada koło Matrice i kościół San Giorgio w Petrella-Trivernina.

W Termoli wskutek eksplozyj min zachodzi obawa zawalenia się absydy katedry. Jedna z najsłynniejszych budowli w Abruzzach, kościół Cystersów i klasztor San Giovanni w mieście Fossacesia, zbudowany w VIII. wieku na ruinach świątyni rzymskiej, w roku 1016 rozszerzony i 1165 przebudowany uniknął zupełnego zniszczenia.

W Ortona są poważne szkody. Katedra z XII. wieku jest w połowie zburzona wraz z dzwonnicą i rzeźbionym portalem. W Attosa niewielkie szkody wykazuje kościół San Leucio.

Fiński komunikat wojenny.

Helsinki, 12 sierpnia. Fiński komunikat wojenny z 11 sierpnia brzmi:

Na przesmyku Karelskim miejscami bardziej ożywiona obustronna działalność ogniowa ciężkiej broni.

Na północny-wschód od jeziora Ładoga koło Loimolanjaervi obustronna działalność oddziałów wypadowych.

W rejonie Ilomantsi odparto ataki nieprzyjacielskie podjęte w trzech miejscach na północny-zachód od Kuolisma. W rejonie Rukajaervi wojska fińskie zniszczyły w gwałtownej walce nieprzyjacielski bataljon, a innemu zadały poważne straty. Lotnictwo fińskie bombardowało pozycje bateryj nieprzyjacielskich w rejonie Rukajaervi. Ziemna obrona przeciwlotnicza strąciła jeden samolot nieprzyjacielski.

Rumuński komunikat wojenny.

Bukareszt, 12 sierpnia. Rumuński komunikat wojenny z 10 sierpnia ma następujące brzmienie:

Nad dolnym Dniestrem, w środkowej Besarabji i na froncie Mołdawskim nie było żadnych akcyj bojowych. W nocy na 10 sierpnia wykonały brytyjsko-amerykańskie samoloty atak na miasta Bukareszt i Ploesti, jak również na kilka gmin wiejskich w okręgach Ilfov i Prahova. Przedpołudniem dnia 10 sierpnia bombardowały silne formacje bombowców północno-amerykańskich miasta Ploesti i Campina.

Osłaniające bombowce zespoły myśliwców zaatakowały ludność wiejską przy robotach polnych w licznych miejscowościach środkowej Rumunji. Trafiono publiczne instytucje między nimi szpitale oraz dzielnice mieszkaniowe, czem spowodowano szkody i ofiary wśród ludności cywilnej. Liczne samoloty, a to przeważnie czteromotorowe bombowce, zestrzelono.

Londyn znowu miastem frontowem.

Południowa Anglja nie może spać.

Genewa, 12 sierpnia. „Latająca bomba jest najważniejszem doniesieniem angielskiem, o którem nie wolno w szerszych rozmiarach pisać" — tak stwierdza bawiący w Anglji amerykański korespondent dziennika „Daily Mail".

Raziło mnie już, gdy Amerykanie lekceważyli broń „V-1". Ponieważ Stany Zjednoczone są oddalone o 3.000 mil, można to jeszcze usprawiedliwić. Natomiast takiego usprawiedliwienia niema tutaj, jeżeli cała Anglja poza obrębem działania „V-1" tak mało interesuje się losem swych rodaków na południu Anglji. Z tego powodu sądzę, że już najwyższy czas podać do wiadomości, że miljony Londyńczyków i południowych Anglików śpią lub usiłują każdej nocy spać w schronach. Walczą oni codziennie z bezsennością, kiedy pracują z zaczerwienionemi oczami i muszą wykonywać swoje zadania pod nieprzerwanym ogniem „V-1".

Setki tysięcy ludzi zupełnie wyrwano z normalnego życia, a dziesiątki tysięcy mieszkań i domów uległo zniszczeniu lub uszkodzeniu.

Londyn stał się znowu miastem frontowem.

W innem miejscu donosi „Daily Mail", że koleje brytyjskie musiały wyciągnąć najstarsze wozy dla przeprowadzenia ewakuacji. I tak musiano ponownie uruchomić pociąg dworski, zbudowany przed kilkudziesięciu laty na djamentowy jubileusz królowej Wiktorji.

Parlamentarna podsekretarka stanu w ministerstwie zdrowia oświadczyła, że rząd nie jest w stanie zagwarantować ewakuowanym zgóry miejsca pobytu. Pociągi muszą być wypełnione. Tam, gdzie grupy czekają na stacjach, zajmują miejsca w wagonach.

mięszały się tu wszystkie style, epoki, rasy — całe dzieje ludzkości: przeszłe, teraźniejsze oraz przyszłe — zobaczycie tutaj.

Właśnie ze zduszonym szumem motorów przeleciała nad nimi stumetrowej długości, międzyplanetarna rakieta.

— Dobrze profesorze, ale któż tem wszystkiem rządzi? — odezwał się kapitan Elgert, oglądając te przedziwne cuda z niesłychanem zdumieniem.

— Ta wyspa znajduje się pod władztwem nieśmiertelnych, to jest nas — nas pięciu... ;

— A oto idzie jeden z pięciu — Casanowa, mag miłości — wykrzyknął, zatrzymując wóz. — Witaj! Witaj! Mój drogi.

Ubrany w czarny strój mężczyzna o palących, przepaścistych oczach, składał już pełen czci pocałunek na rączce rudowłosej pani.

— Dzień dobry, profesorze — doleciał do nich głos z boku — kogóż to nam wieziesz?

Baron Münhansen, patrzył już też zalotnie na towarzyszkę Elgerta...

— Ooo! Wpadliśmy w jakiś szczególnie niebezpieczny stan obłędu — przerwał milczenie prof. Bernson, kontrolując powtórnie reakcję swych źrenic w kieszonkowem lusterku.

— Nie, mój kochany wyznawco oficjalnej wiedzy — rzekł słodziutko Cagliostro — jesteś istotnie na „Wyspie Czasu". O! posłuchaj zresztą.

Przekręcił jakiś taster na tablicy rozdzielczej samochodu.

— Hallo! Hallo! Tu san Francisko! Jacht kpt. Elgerta „Beatrycze" zaginął.

— Widzi pan, to pańscy ziomkowie poszukują was!

Potem zatrzymali się przed tęczowo lśniącą willą, zbudowaną z kryształu i przejrzystego metalu.

— Proszę! — Cagliostro wytwornym gestem zapraszał do wnętrza. Wkrótce znaleźli się we wspaniałych salonach, przystrojonych bajecznemi kwiatami, z poza których widniały płótna najsłynniejszych mistrzów pendzla wszystkich epok. Spoczęli w wygodnych gumowych fotelach.

— Sten! Podaj nam śniadanie!

Karzeł-automat wyrósł z pod podłogi. W krótkim czasie stół mienił się już wspaniałą kryształową zastawą, zapełnioną słodkiemi owocami i kolorowemi nektarami.

Wówczas otwarły się boczne drzwi i między nimi ukazały się dwie, jakże niepodobne do siebie postacie: wysoki, smukły o niezwykłej urodzie mężczyzna, ubrany w nienagannie skrojony frak z epoki Ludwików oraz gruby jegomość z kraciastą, czerwoną chustą i sękatym kijem w ręku.

— Aaa! Bądzcie pozdrowieni! — zawołał Cagliostro poufale.

Obydwaj przybysze postępowali ku stołowi.

— Hrabia Monte-Christo — prezentował, zwracając się do rudowłosej piękności — i dr. Filip, Teofast Paracelsus! Obaj także nieśmiertelni... — dodał, spoglądając złośliwym wzrokiem w stronę dr. Bernsona. Ten zaś zwiesił bezwolnie głowę, nie odezwawszy się ani słowa.

— Więc jak widzę, moi państwo, wiecznotrwali władcy „Wyspy Czasu" są zdaje się w komplecie? — Baron Münhausen potoczył błyszczącym wzrokiem po zebranych.

— A więc obecnie chyba przekonaliście się państwo, że wszystko co tu widzicie nie jest ani snem ani złudą, ale najrzeczywistszym realizmem, a nas pięciu, uznanych przez okultystów całego świata za nieśmiertelnych — istnieje i żyje, co stanowi niezbity fakt...

Dr. Bernson drgnął naraz, bo oto dostrzegł przez okno najoryginalniejszą pod słońcem parę: średniowieczny rycerz w zbroi i ozdobionym pióropuszem szyszaku — siedział w luksusowej limuzynie o ultra-opływowych liniach, obok czarującej młodej niewiasty, ubranej według mody z XX wieku.

— Sekunda! Przepraszam panów — przeciął nerwowo rozmowę — ale co to wszystko ma znaczyć — wskazał ręką na kręcącego się po alei parkowej olbrzymiego plenosaura.

Prof. Cagliostro wychylił spokojnie puhar musnjącego, różanego płynu, poczem skosztowawszy kawałek ananasa, zaczął:

— Chyba przyzwyczaił się pan już do tych niecodziennych widoków. Nie wiem czy państwu wiadomo, że strefa, w której przebywacie — znajduje się pod władaniem t. zw. „Czasu Kosmicznego", to znaczy nieograniczonego żadnemi formami prawnemi. Stąd właśnie owa nadzwyczajna różnorodność epok i ludzi tu istniejących. Prócz tego pragnę zaznaczyć, iż „Wyspa Czasu" istniała i istnieć będzie od początku do kresu kosmosu.

Przerwał na moment, delektując się smakiem jakiegoś owocu.

— Już od dawna zresztą naszem życzeniem było, aby przynajmniej nieliczna garstka ludzi, wybranych, przekonała się o istnieniu innych jeszcze dziedzin poza temi, na które reagują ich mózgi — przeto przyjęliśmy was w tymże celu, abyście po latach obwieścili „urbi et orbi" o tajemniczej „Wyspie Czasu".

I potem ci, którzy się o tem dowiedzą jako o fakcie realnym, będą szczęśliwszymi, bowiem prawdy, w które uwierzyli — staną się dla nich tembardziej jasnemi. Ci zaś, którzy machną na to pogardliwie ręką i tak do jądra rzeczy nie zdążą — przeto nie załamie się i tak przez to ich system myślowy.

*

I przewaliły się lata. Mieszkańcy San Francisko dawno już zapomnieli o nieszczęśliwych pasażerach zaginionego w niezwykły sposób yachtu „Beatrycze", gdy pewnego słonecznego południa na największym placu miasta wylądował zgrabny Welikopter, a z niego ku przerażeniu spokojnych obywateli wyskoczyli niegdyś poszukiwani rozbitkowie: podtatusiały nieco kpt. Elgert o trochę pomarszczonej twarzy, rudowłosa dama i pochylony już wiekiem prof. Bernson.

I ciekawe! Kiedy zaczęli opowiadać historję o „Wyspie Czasu" — nieliczna jedynie garstka wybranych uwierzyła im — reszta zaś machnęła ręką, twierdząc, że dostali obłędu... *J. E.*

Zestrzelenie bryt. samolotu nad miastem tureckiem.

Sofia, 12 sierpnia. Radio Ankara donosi o zestrzeleniu pewnego samolotu nieznanego pochodzenia, później rozeznanego jako brytyjski, który zestrzelony został przez turecką artylerję przeciwlotniczą nad jednem z tureckich miast.

Donoszą dalej, że samolot spadł na fabrykę. Zaopatrzeni w spadochrony członkowie załogi uratowali się. Znajdowali się oni rzekomo w powrotnej drodze z Rumunji i stracili orjentację. 7 robotników fabrycznych zostało zranionych.

Akcja oczyszczająca przeciwko bandom komunistycznym.

Belgrad. 12 sierpnia. **Od początku miesiąca czerwca trwające akcje oczyszczające przeciwko kilku bandom komunistycznym, które zdołały się usadowić w południowej Serbji, uwieńczone zostały poważnym sukcesem.**

W odnośnych walkach w rejonie Kruseva i Leskovaca wyróżniły się szczególnie formacje serbskiego korpusu ochotniczego. Komuniści stracili 707 poległych. Do niewoli wpadło 1.054 jeńców i dezerterów. W czasie skrupulatnych badań zeznali jeńcy wzięci podczas ostatnich walk pod Kursumlija, że bandy te uległy znacznemu osłabieniu na skutek licznych dezercyj oraz strat, poniesionych w ostatnich walkach. Dlatego też usiłują komuniści uzupełniać swe szeregi na skutek przymusowej rekrutacji.

Równie dotkliwe były straty materjałowe, poniesione przez bandy. M. in. w podziemnych magazynach, znajdujących się w górach Jasterbac, można było zabezpieczyć wielką część materjału, przytransportowanego w ostatnich miesiącach drogą powietrzną.

Zabezpieczono więc ogółem **1.000 karabinów, 64 karabiny maszynowe, 20 granatników, 11 karabinów przeciwpancernych, liczną ręczną broń palną, prawie miljon naboi dla piechoty oraz wielkie masy innych materjałów z dziedziny zaopatrzenia.**

O niemieckich przeciwatakach na froncie inwazyjnym.

Madryt, 12 sierpnia. Niemieckie przeciwataki na froncie inwazyjnym nie mają nic wspólnego z bitwą rozstrzygającą, lecz służą tylko temu celowi, aby zdobyć czas na przygotowanie rzeczywistej przeciwofensywy — jak pisze wojskowy sprawozdawca dziennika „Pueblo“ — Aruso.

Komentator ten stwierdza, że niemieckie przeciwataki spełniają w zupełności swoją misję, gdyż użyte one są na najniebezpieczniejszych miejscach aljanckiego frontu i w ten sposób mącą plany aljanckiego dowództwa.

Tendencje Czangkaiszeka wywołują niezadowolenie u aljantów.

Zurych, 12 sierpnia. Dziennik zurychski „Die Tat“ pisze:

Marszałek Czangkaiszek idzie za przykładem Hitlera! Taka jest ostatnia sensacja w Anglji.

Według doniesienia agencji Reutera miała się ukazać książka p. t.: „Los Chin“, którą marszałek chiński zaopatrzył swojem nazwiskiem i która wykazuje niezaprzeczalne podobieństwo z książką niemieckiego Führera „Mein Kampf“.

Książka jest szeroko rozpowszechniona w Chinach i obecnie ukazała się w tłumaczeniu angielskiem. Zamiast indywidualnej wolności wypowiada się ona za jedną partją jednolitą i zamiast na demokrację, kładzie akcent na dyscyplinę. — Pozatem książka jest owiana duchem nacjonalistycznym i może przyczynić się do rozbudzenia nienawiści Chińczyków wobec mocarstw zachodnich.

Wielka zdobycz japońska w Hengyang.

Tokio, 12 sierpnia. **Główna kwatera japońska podała do wiadomości, że według dotychczasowych raportów osiągnęli Japończycy zasadniczo następujące sukcesy podczas ataku swego przeciwko Hengyang, poważnemu punktowi oparcia Czungkingu w środkowo-chińskiej prowincji Hunan:**

Liczba jeńców wynosi 13.300. Między nimi znajduje się szef 10 armji chińskiej, szef sztabu generalnego tejże armji, szefowie 3 i 190 dywizji oraz nowozorganizowanej 5-ej, jak również prowizorycznie zorganizowanej 30-ej dywizji, a wreszcie też szefowie innych oddziałów wojskowych. — **Na pobojowisku legło 4.100 zabitych żołnierzy nieprzyjacielskich.**

Jako zdobycz wpadło w ręce Japończyków **101 dział rozmaitego kalibru, 520 karabinów maszynowych, 3.500 karabinów i mnóstwo innego materjału oraz amunicji.**

W 2-ch tygodniach zniszczyli Japończycy 869 samolotów amerykańskich.

Tokio, 12 sierpnia. **Z frontu Hunan nadchodzą raporty, że lotnictwo japońskie zniszczyło lub też uszkodziło na tym froncie w okresie od 27 lipca do 9 sierpnia ogółem 869 amerykańskich samolotów.**

Z tej liczby liczby zestrzelono lub też uszkodzono 654 w walkach powietrznych, natomiast 215 wskutek działania artylerji przeciwlotniczej.

Nieudała akcja lotnicza przeciwko Japonji Centralnej.

Tokio, 12 sierpnia. Główna kwatera cesarska podała do wiadomości, że w piątek rano o godz. 1-ej przeleciało około 20 samolotów amerykańskich z kierunku kontynentu chińskiego pojedynczo m. in. nad terytorjami koreańskiemi oraz nad zachodnią częścią głównej wyspy Hondo.

Jak mówi odnośny komunikat, wobec energicznych ataków ze strony japońskiej obrony przeciwlotniczej, rzuciły się te samoloty do ucieczki, tak że po stronie japońskiej nie powstały prawie żadne szkody terenowe.

W podobny sposób, jak to było podczas obu poprzednich nalotów, i tym razem piloci amerykańcy nie zdołali z ataku swego wyciągnąć żadnej korzyści. q

Profesor amerykański o problemie palestyńskim.

Sztokholm, 12 sierpnia. „United Press“ donosi z Nowego Jorku, że w liście, wystosowanym do dziennika „New York Herald Tribune“, pisał Stuart C. Dodd, który przez 16 lat był profesorem uniwersytetu w Beyrucie, że publiczność amerykańska informowana jest jednostronnie ze źródeł żydowskich o kwestji palestyńskiej.

Dodd zwrócił na to uwagę, że Arabowie opierać się będą przeciwko nieograniczonej imigracji do Palestyny do tego stopnia, że imigranci żydowscy nie powinni spodziewać się tam dla siebie bezpieczeństwa, ale że narażą się na niebezpieczeństwo nowych pogromów.

Wojskowe troski USA.

Genewa, 12 sierpnia. Czem dłużej trwa wojna, tem większe są troski Stanów Zjednoczonych. Nie mogą one na dalszą metę czerpać z materjału, ani też z ludzi w całej pełni.

Walter Lippman oświadcza w dzienniku „Sunday Times“, że Ameryka musi się co do tego zdecydować, które części amerykańskich sił powietrznych, lądowych i morskich użytych obecnie przeciwko Niemcom mogą być ściągnięte do walki przeciw Japonji.

W Ameryce przychodzą coraz więcej do przekonania, że walka przeciw Europie jest bezsensowną, jeżeli równocześnie prowadzi się też walkę ze stratą na Dalekim Wschodzie. Z tego powodu ujawnia się coraz silniejszy prąd, żądający wzmocnienia frontu przeciw Japonji z równoczesnem ściągnięciem sił Stanów Zjednoczonych z Europy.

Wrogie manifestacje w Quebec.

Genewa, 12 sierpnia. Tygodnik angielski „Jewish Chronicle“ skarży się na wrogie antyżydowskie demonstracje w kanadyjskiem mieście Quebec.

Niedawno temu przyszło tam do większych antysemickich demonstracyj, podczas których tłum podpalił synagogę. Ze strony kierujących osób prowincji Quebec nie padło ani jedno słowo ubolewania z powodu tych wydarzeń. „Jewish Chronicle“ zawiadamia w związku z tym, że antysemickie manifestacje protestacyjne urządzano nawet w czasie rozmów między Rooseveltem i Churchillem w Quebec.

Szef prowincjonalny Falangi, Ristra Diaz, na wielkim wiecu narodowo-syndykalistycznym zwrócił w swej przemowie przedewszystkiem uwagę na niebezpieczeństwo, jakie grozi Europie od komunizmu. Właśnie w chwili obecnej nie istnieje dla Hiszpanji żadna przyczyna do zmiany swego stanowiska przeciwkomunistycznego.

KRONIKA

SIERPIEŃ
12
Sobota

Dziś: Klary p.
Jutro: Hipolita

*

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 20.40 do 4.45

Przedstawienia w Teatrze Kukiełek.

Kraków, 12 sierpnia. **Dyrekcja Polskiego Teatru Kukiełek w Krakowie zawiadamia, że z przyczyn od Dyrekcji Teatru niezależnych terminy zapowiedzianych przedstawień uległy zmianie i przedstawiają się następująco:**

Wystawiana po raz pierwszy w Krakowie opera Stanisława Moniuszki pt.: **„Verbum nobile“** dana będzie w Sali Niebieskiej Filharmonji w dniach **13, 14, 15 i 16 sierpnia** br., tj. od niedzieli do środy włącznie, codziennie po dwa przedstawienia o **godzinie 16 i 18.**

Bilety zakupione w przedsprzedaży na dzień 7 sierpnia br. ważne są na niedzielę 13 sierpnia, godz 16.

Satyra tylko dla dorosłych pt.: **„Bajowe bajeczki tam... i z powrotem“** pióra Marji Kownackiej i Mariana Mikuty z muzyką Wacława Geigera zostanie wystawiona w **dniach 17 i 18,** t. j. w czwartek i piątek po dwa przedstawienia dziennie o 16-ej i 18 ej, zaś 19-go i 20-go sierpnia, tj. w sobotę i w niedzielę. po jednem przedstawieniu o godz. 18-ej.

W dniach 19-go i 20-go sierpnia o godz. 16-ej wznowienie sztuki ludowej J. Bieniasza z muzyką Wacława Geigera pt.: **„Jak kowalicha djabła wykiwała“.**

WYNIKI CIĄGNIENIA LOTERJI LICZBOWEJ W KRAKOWIE są następujące: 44, 58, 10, 1, 72.

Światło jest celem dla lotnika nieprzyjacielskiego

(tp) **Kraków,** 12 sierpnia. **W związku ze zbliżaniem się frontu, wzrosła możliwość bombardowania miast i osiedli. Dlatego też celowem będzie przypomnieć sobie kilka zasad, dotyczących zaciemnienia.**

1. Codziennie kontrolować dokładność zaciemnienia.

Światło to najpewniejszy cel dla lotnika nieprzyjacielskiego. Dlatego też z nadejściem godziny zaciemnienia, podawanej codziennie przez prasę i radjo, należy **wszystkie źródła światła tak zabezpieczyć, aby promienie nie przedzierały się na zewnątrz.** Chodzi tu nietylko o światło poszczególnych mieszkań, bez względu na to czy okna wychodzą na ulicę, czy podwórze, ogrody itp., lecz także światło na korytarzach i klatkach schodowych.

Zaciemnienie należy codziennie sprawdzać. Już drobny promyk światła, przedzierający się przez **nieszczelne zaciemnienie ściąga uwagę lotnika i naraża na niebezpieczeństwo dom, dzielnicę, a przez to całe miasto.** Wszelkie usterki w zaciemnieniu należy natychmiast poprawić.

2. Przestrzegać godzin zaciemnienia.

Przy zaciemnieniu ważną jest rzeczą kolejność czynności: najpierw trzeba zaciemnić, potem dopiero zaświecić. Porą letnią mieszkańcy śpią często przy otwartych oknach i podniesionem zaciemnieniu. Otóż należy pamiętać, aby **w razie alarmu lotniczego najpierw spuścić rolety zaciemnienia, a dopiero potem zapalić światło.** Zapalenie lamp przed zaciemnieniem znowu ściąga uwagę lotnika i naraża osiedle na niebezpieczeństwo.

3. Wyłączyć światło przed zejściem do schronu.

Przed zejściem do schronu bezwzględnie należy pogasić w mieszkaniach wszystkie lampy. Przeoczenie tej czynności ściąga poważne niebezpieczeństwo. W razie uszkodzenia okna i zaciemnienia niezgaszone światło w najgroźniejszym momencie wskaże wrogowi pewny cel dla bomb nieprzyjacielskich.

Światło na klatkach schodowych, korytarzach itp. przejściach powinno się tak długo palić, dopóki wszyscy mieszkańcy danego domu nie zejdą do schronu. **Służba obrony przeciwlotniczej ma baczyć na dokładność zaciemnienia wewnętrznych przejść domu,** gdyby w ciągu alarmu urządzenia zaciemniające uległy uszkodzeniu na klatkach schodowych, korytarzach itp. **należy światło natychmiast wyłączyć.**

4. Usunąć wewnętrzne skrzydła okienne.

W przypadku, gdy okna mają podwójne skrzydła (wewnętrzne i zewnętrzne), wówczas **wewnętrzne skrzydła należy wyjąć** w okresie pory letniej. Zdjęte skrzydła należy odpowiednio zabezpieczyć przed rozbiciem i luźno przechowywać.

Zaginął chłopiec.



Antoni Kopp, lat 16, wyszedł z domu dnia 10 lipca b. r. i dotąd nie wrócił.

Rysopis: niski, blondyn, oczy piwne, szczupły. — Ubranie jasne z czarnem, długie spodnie, kubraczek, całe buciki.

Ojciec **zwraca się do wszystkich, którzyby** wiedzieli o miejscu jego pobytu, z prośbą, aby zaginionego doprowadzili do najbliższego posterunku policji lub dali znać pod adresem **Kopp Józef, Kraków, ul.** Stachowicza 15.

Sto dni K. T. P.

Po zamknięciu sezonu teatralnego w KTP.

Dyrekcja Krakowskiego Teatru Powszechnego nadesłała nam poniższe sprawozdanie do opublikowania.

Redakcja.

Właśnie mija rok, jak inicjatywa i starania dyr. A. Świechły, rozpoczęte w roku 1940, dzięki ostatecznej decyzji władz, weszły na realne tory. W sierpniu 1943 r. udało się zawrzeć kontrakt z Zarządem Miejskim na dzierżawę sal Starego Teatru, a 18 października 1943 r. dyr. A. Świechło otrzymał zezwolenie na przebudowę teatru, którą już 19, tj w dzień po otrzymaniu zezwolenia — rozpoczął.

Przebudowa trwała do 10 marca 1944 r., 15 marca 1944 r. rozpoczął się sezon teatralny, o którego zamknięciu niżej będzie mowa.

Wielką rewją 22 artystycznych sił Krakowa, biorących udział w Wielkim Festiwalu Sztuki Polskiej, zamknęła Dyrekcja K. T. P. letni sezon teatralny. Wysiłek dyrekcji, dokonany w okresie od 15 marca — 9 lipca 1944 r. dla wyrwania sztuki teatralnej z fatalnego w skutkach oderwania się artystów od swego zawodu, przedstawia się następująco: W ciągu 100 dni, przez które K. T. P. pracował, dyrekcja zorganizowała 113 przedstawień i 15 koncertów, razem 128 imprez.

Na repertuar, złożony z tworów polskich — wypada 108 imprez; na repertuar zagraniczny 20.

Największą liczbę przedstawień miał „Czerwony Kapturek“ (11), „Sen Nocy Lipcowej“ dziewięć, „Matura“ dziewięć, „Azais“ dziewięć, „Śluby Panieńskie“ osiem, „Dom Otwarty“ siedem, „Kobieta bez Skazy“ sześć. Rewje wystawiano od 4—10 razy.

Repertuar polski stanowił mocną stronę KTP i wbrew przewidywaniom pesymistów zwyciężył na całej linji.

W imprezach K. T. P. wzięło udział 250 artystek i artystów krakowskich i warszawskich, w czem 90 sił krakowskich i 160 warszawskich. Dyrekca K. T. P. nie szczędziła starań, aby wszystkie czynne obecnie siły krajowe i to najwyższej klasy, przedstawić na nowej scenie. Między niemi było szereg artystów, mających za sobą rozgłos międzynarodowy, a nawet znanych na drugiej półkuli.

Rewje wnosiły w atmosferę Krakowa — zawsze poważną — trochę niefrasobliwego humoru, w czem oczywiście celowali artyści warszawscy, trzymający się zasady, że „humor krzepi“. Humor, lekka piosenka, muzyka i trochę poezji wprowadzały pewne uskrzydlenie ciężkiego wojennego życia...

Uwzględniając przedewszystkiem repertuar polski, dyrekcja K. T. P. nie mogła pójść w zupełności po linji, jaką jej wskazał prof. dr Piotrowicz, prezes krakowskiej RGO, w swem przemówieniu w dniu otwarcia teatru, radząc „aby umożliwić publiczności poznanie twórczości dramatycznej Mickiewicza, Słowackiego, Wyspiańskiego i Roztworowskiego“.

Kameralny charakter teatru wyklucza zgóry te wszystkie sztuki, które wymagają wielkich przestrzeni, olbrzymich dekoracyj i tłumów na scenie. Zato teatr kameralny wytwarza ściślejszą, gorętszą łączność z publicznością, nadaje się bardziej do wszelkich eksperymentów scenicznych, torujących drogę nowym i śmiałym pomysłom, a także jest wymarzoną sceną dla przedstawień szkolnych.

Niektóre z tych możliwości już zostały zrealizowane.

Ileż to razy publiczność, porwana zachwytem, rozsadzała niemal ściany tego teatru burzą oklasków, świadczących o wysokiem napięciu najszlachetniejszych uczuć, zagłuszając słowa artystów i przedłużając czas gry mimo, iż widmo godziny policyjnej miała nad głowami.

Ile razy łzy najgłębszego wzruszenia spadały jak medardowy deszcz na parkiety teatru. Ile razy deszcz kwiatów padał z widowni na scenę w podzięce za polskie słowa, a artyści ofiarowanemi im kwiatami na scenie odwdzięczali się w ten sam sposób publiczności. Trzeba było to widzieć, aby odczuć, że przez tych kilka bezcennych chwil odnaleźliśmy w sobie wspólną duszę i jedno czuliśmy serce.

Nigdy czegoś podobnego nie przeżywa się w wielkich teatrach.

A jeśli idzie o drugą możliwość, a mianowicie o wyzyskanie sali K. T. P. dla przedstawień szkolnych i dziecięcych — to i w tym kierunku KTP zrobił szczęśliwy początek, wystawiając „Czerwonego Kapturka“ dla dzieci i „Śluby Panieńskie“ i „Azais“ były grane dla pracowników poczty i zakładów przemysłowych.

Kto nie był na takich przedstawieniach, ten nie może mieć pojęcia, jak silną i wdzięczną była reakcja tej najmłodszej publiczności, która ze sceny chłonęła dźwięki złotej mowy polskiej. Jedynie tylko strona eksperymentu teatralnego, coś w rodzaju „Reduty“ Osterwy, czeka na swą kolej realizacji w K. T. P.

W każdym razie stwierdzić musimy — nie przez samochwalstwo, ile w imię prawdy, że w przeciągu 100 dni naszej pracy wystawiliśmy więcej polskich sztuk, niż wszystkie warszawskie teatry w tymże czasie, że staraliśmy się o najwyższy możliwie poziom artystyczny i dobór sztuk, że umożliwiliśmy artystom polskim zarobek na naszej scenie w kwocie ok. 695 tysięcy złotych że wreszcie karmiliśmy przez sto dni macierzystym chlebem mowy polskiej 60.000 słuchaczy, kórzy byli równocześnie widzami naszych przedstawień.

Wprawdzie nie wszystkie zamiary udało się nam zrealizować. I tak np. nie udało się nam dotąd stworzyć odpowiedniego zespołu artystycznego, gdyż napotykaliśmy — i to tylko w Krakowie — na niezrozumienie naszych najlepszych intencyj oraz do granic nieprawdopodobnych posuniętą podejrzliwość, podczas gdy zawsze stawialiśmy prosto i otwarcie kwestję, bo nie pracujemy z myślą o sobie, ale o przyszłości polskiej sceny, a ta przyszłość powstanie nie z czekania, ale z pracy.

Troska o przygotowanie nowych i młodych sił scenicznych jest w tej chwili najważniejszym problemem dyrekcji K. T. P., która też w tym kierunku przystąpiła już do pracy.

Kącik szachowy.

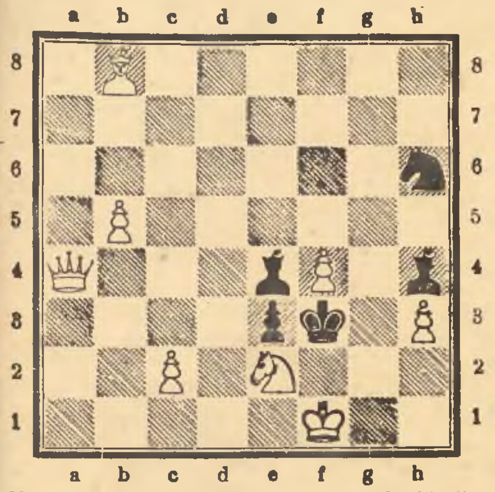
Nr. 33 (94).

(Dr. K.) **Kraków, 12 sierpnia.**

Zadanie Nr. 145.

A. Weinheimer (Dresdner Nachrichten 1887).

Czarne: Kf3, Ge4, Gh4, Sh6; pion e3 (5).



Białe: Kf1, Ha4, Se2, Gc8; piony: b5, c2, f4, h3 (8).

Białe matują w 4 posunięciu.

Rozwiązanie tej czterochodówki przysporzy trochę trudu czytelnikom.

Zalety gry korespondencyjnej.

(St.) **Każda poważna partja, rozgrywana z przeciwnikiem bezpośrednio na szachownicy, wymaga znacznego wysiłku umysłowego, w związku z czem występują u szachistów objawy zmęczenia, co powoduje stopniowe pogarszanie się ruchów. Znużony szachista może tylko przy wysiłku woli kontynuować partję. W tych warunkach zdarza się, że szachista wykonuje ruchy, leżące znacznie poniżej jego poziomu.**

Objawy znużenia występują najwyraźniej w czasie turniejów szachowych, które wymagają długiego natężenia władz umysłowych. Napięcie w związku z oczekiwanym wynikiem turnieju, podniecenie, wywołane ambicją gracza — to dalsze momenty, które wywierają niekorzystny wpływ na poziom gry. Nawet najwybitniejsi szachiści nie są wolni od tego rodzaju wpływów, zwłaszcza w końcowej fazie turniejów. **O wynikach takich spotkań decyduje nietyle umiejętność gry w szachy, co raczej dyspozycja fizyczna, wytrzymałość i zaciętość.** Wymienione momenty odpadają w grze korespondencyjnej, której wynik jest zatem sprawiedliwszy, odpowiadający rzeczywistej umiejętności szachisty.

Jakie są zalety partji korespondencyjnej? Nietylko początkujący szachista, ale nawet uznany mistrz, uczy się ciągle, ponieważ teorja gry w szachy jest niewyczerpana. Partja korespondencyjna, trwająca zawsze dłuższy czas, daje szachiście więcej korzyści, niż partja, rozegrana w ciągu choćby kilku godzin. Spostrzeżenia, poczynione w ciągu drugiej gry korespondencyjnej, utrwalają się silnie w pamięci, zwłaszcza — popełnione błędy. A jakąż satysfakcję daje szachiście po kilku miesiącach wytężonej pracy pokonanie silnego przeciwnika? **Gra korespondencyjna umożliwia także potykanie się z najrozmaitszymi szachistami krajowymi i zagranicznymi.** Przeciętny szachista odkrywa w ciągu analizy partji korespondencyjnej znakomite ruchy, które nie przyszłyby mu nigdy na myśl w ciągu rozgrywania partji bezpośrednio z przeciwnikiem. Gra korespondencyjna **przyczynia się do pogłębienia znajomości teorji debiutów** i do zbadania wartości różnych warjantów otwarć.

Wspomnieć należy także o uczeniu się gry na ślepo za pośrednictwem partyj korespondencyjnych. Szachista przyswaja sobie doskonale przedewszystkiem znajomość określeń pól szachownicy. Później, po otrzymaniu od przeciwnika dalszego ruchu, poczyna mimowoli **grać na ślepo, bowiem** odczytawszy ruch, wyobraża sobie odrazu **na szachownicy.**

Gra korespondencyjna jest bardzo pouczająca w odniesieniu do wszystkich części partji szachowej. **Otwarcie, jako fundament całej budowy, jest bardzo ważne.** Fałszywe, niekorzystne ruchy otwarcia można w partji korespondencyjnej lepiej i pewniej wykazać. Gracz ma dosyć czasu, by wynaleźć silne, a nawet najsilniejsze ruchy. **Często dopiero gra korespondencyjna wykazuje, że pewne ruchy otwarcia, które dotąd, z braku dokładnej analizy, uchodziły za poprawne, są w rzeczywistości błędne.** Partja korespondencyjna daje jeszcze tę korzyść, że można stosować wszelkie znane otwarcia, podczas gdy w partjach bezpośrednich unika się zazwyczaj trudnych rodzajów gry.

Poprawne rozegranie debiutu, do czego znajomość teorji jest nieodzowna, pozwala na rozpoczęcie z pewną korzyścią drugiej fazy, **mianowicie gry środkowej.** Ta część partji nastręcza największej trudności, ze względu na **mnóstwo możliwych kombinacyj.** Oczywiście długi czas, jakim gracz korespondencyjny dysponuje, pozwala mu na dokładną analizę i na znalezienie możliwie najlepszych ruchów. Szachista może także odwrócić szachownicę, co pozwala mu lepiej studjować plany przeciwnika. W ciągu gry środkowej dochodzi często do skomplikowanych sytuacyj, które tylko genjusz jakiegoś Morphy'ego czy Anderssena potrafiłby natychmiast rozwikłać. Takie właśnie sytuacje pozwalają w partji korespondencyjnej **na ćwiczenie się w ścisłych obliczeniach i daleko sięgających planach.**

Wreszcie gra końcowa przedstawia liczne subtelności, które gracz korespondencyjny może spokojnie przemyśleć.

Gracz korespondencyjny nie ma bezpośredniego kontaktu z przeciwnikiem, co niejednokrotnie jest bardzo interesujące, ale zato **nie ulega tym wszystkim emocjom, jakie pociąga za sobą gra na szachownicy.** Moment zdenerwowania, spowodowanego bądźto samą grą, bądź też zachowaniem się partnera, odpada całkowicie. Gra korespondencyjna trwa długo i wymaga cierpliwego czekania na odpowiedź przeciwnika. Przy rozgrywaniu kilku partyj korespondencyjnych równocześnie czekanie na następny ruch nie powoduje jednak przykrości.

Przytoczone zalety gry korespondencyjnej sprawiły, że w ostatnich czasach znajduje się coraz więcej zwolenników.

SŁAWNE PARTJE SZACHOWE.

Najkrótsza partja szachowa liczy zaledwie 2 posunięcia. Odkąd gra szachowa istnieje, jest ona znaną i pomimo tego udało się późniejszemu prezesowi wiedeńskiego klubu szachowego A. Neumannowi zamatować w ten sposób pewnego młodego gracza na turnieju głównym w Lipsku 1878.

PARTJA NR. 146

Białe: N. N. — **Czarne: A. Neumann**

1. g2—g4 e7—e5 2. f2—f3 Wd8—h4 mat.

PARTJA NR. 147

Najkrótsza partja rozegrana w narodowym turnieju w Szkocji 1890 ma tylko 3 ruchy.

Białe: N. N. — **Czarne: Mills**

1. e2—e4 d7—d5 2. e4×d5 Hd8×d5

Teraz Białe chciały zagrać Sc3, dotknęły jednak pomyłkowo Gc1. Ponieważ goniec nie mógł grać, musiały Białe zrobić ruch karny królem. (Obecnie przymus zrobienia karnego ruchu królem nie istnieje).

3. Ke1—e2 Hd5—e4 mat.

PARTJA NR. 148

Najkrótsza partja międzynarodowego turnieju została rozegrana na olimpjadzie szachowej w Folkestone 1933 r., w której białe po 4 ruchu czarnych poddały się.

Białe: Combe — **Czarne: Hasenfuss**

Folkestone 1933.

1. d2—d4 c7—c5 3. Sg1—f3 e7—e5
2. e2—e4 c5×d4 4. Sf3×e5 Hd8—a5+.

Białe poddały.

PARTJA NR. 149

Także w pewnym paryskim turnieju klubowym została rozegrana partja z 4 posunięć.

Białe: Gibaud — **Czarne: Lazard**

1. d2—d4 Sg8—f6 3. d4+e5 Sf6—g4
2. Sb1—d2 e7—e5 4. h2—h3? Sg4—e3!!

Białe poddają, ponieważ następuje albo strata hetmana albo mat.

PARTJA NR. 150

Najkrótsza partja korespondencyjna ma zaledwie 7 ruchów. Bardzo mało, jeśli się weźmie pod uwagę, że w partji koresp. można zbadać wszelkie ewentualności.

Białe: F. Kraus , **Czarne: Costin**

koresp. turniej Schweiz. Schachzeitung 1913.

1. d2—d4 c7—c5	5. Sg1—f3 d7—d6
2. d4×c5 Hd8—a5+	6. Sc3—d5 Sg8—e7
3. Sb1—c3 Ha5×c5	7. b2—b4! Poddaje,
4 e2—e4 e7—e5	

ponieważ na Hc6 następuje 8. Gb5, H×b5 9. Sc7+

PARTJA NR. 151

Najkrótsza remisowa partja liczy 9 posunięć.

Białe: H. Steiner — **Czarne: Opocensky**

Turniej Stuben 1930.

1. d2—d4 Sg8—f6	6. b2—b4 Ha5×b4
2. Sg1—f3 e7—e6	7. Wa1—b1 Hb4 c3
3. Gc1—g5 c7—c5	8. Wb1—b3 Hc3—a5
4. e2—e4 Hd8—a5+	9. Wb3—b5 Ha5—c3
5. Sb1—d2 Sf6×e4	

Nierozegrana przez powtarzanie posunięć.

PARTJA NR. 152

Najpiękniejszą partję, zakończoną nierozegraną, rozegrali Halprin i Pillsbury na turnieju w Monachjum 1900 r.

Białe: Halprin — **Czarne: Pillsbury**

1. e2—e4 e7—e5	13. Gc1×g5 Hd8—d7
2. Sg1—f3 Sb8—c6	14. b5—b6! c7×b6
3. Gf1—b5 Sg8—f6	15. Sc3—d5! e6×d5
4. 0—0 Sf6×e4	16. Wf1—e1+ Ke8—f8
5. d2—d4 Se4—d6	17. Wa1—a3 Sg6—e5
6. d4×e5 Sd6×b5	18. We1×e5 d6×e5
7. a2—a4 d7—d6	19. Wa3—f3+ Kf8—g8
8. e5—e6 f7×e6	20. Sg5—h6!! Hd7—e7!
9. a4×b5 Sc6—e7	21. Gh6×g7 Kg8×g7
10. Sb1—c3 Se7—g6	22. Wf3—g3+ Kg7—f8
11. Sf3—g5 Gf8—e7	23. Wg3—f3+ nierozegrana
12. Hd1—h5 Ge7×g5	przez wieczny szach.

*

Najpiękniejszą partją jest „nieśmiertelna partja", rozegrana w Londynie 1851 r. między A. Anderssenem i Kiesezytzkim. W partji tej Anderssen poświęca 2 piony, gońca, 2 wieże i hetmana. Partję tę umieściliśmy już w jednym z pierwszych kącików.

*

Najdłuższą wogóle partję turniejową rozegrali H. Wolf i Duraz w Karlsbadzie 1907 r. Liczy ona 168 posunięć.

*

Pierwszą historyczną wzmiankę o szachach znaleziono na nagrobku niejakiego Mery w Sahkarah, leżącego w pobliżu piramidy Gizeh w Egipcie. Jest to rysunek przedstawiający dwóch mężczyzn grających w szachy (lub też w grę bardzo do nich zbliżoną) i pochodzący z przed 3000 lat przed narodz. Chrystusa.

Awans dzięki szachom.

Grevy, prezydent trzeciej francuskiej republiki, był nietylko wyśmienitym bilardzistą, lecz również zamiłowanym szachistą. Podczas gdy do małej partji bilardu znajdował w Elysee mniej więcej dobrych graczy, to w szachach nie miał wśród swoich znajomych żadnego godnego przeciwnika.

Wtem przypomniał sobie pewnego dnia, że jeden z jego dawniejszych przyjaciół, radca sądu w Besancon — Clerc, jest zamiłowanym szachistą. Poufna rozmowa z ministrem sprawiedliwości i starego Clerca przeniesiono nagle do Paryża. Nikt nie był bardziej z tego powodu zdziwiony, niż sam Clerc, który dawno już stracił nadzieję wydostania się z nudnego Besancon. Grevy miał wreszcie odpowiedniego partnera do partji szachów.

*

Światowy rekord w grze na ślepo, tj. bez patrzenia na szachownicę, posiada dr. Aljechin. 25 lipca 1933 r. rozegrał w Chicago równocześnie 32 partje na ślepo i wygrał z tych 19, nie rozegrał 9, a przegrał tylko 4. Cały seans trwał 12½ godzin.

Z AFORYZMÓW SZACHOWYCH.

Gra w szachy jest morzem, w którem mucha może się kąpać, a słoń może utonąć.

*

Dogmatyczny szachista szuka prawdy, psychologiczny — zwycięstwa.

*

Nie ma nic trudniejszego, jak wygrać wygraną partję.

*

Gra w szachy wymaga trzech rzeczy: zapoznania się z możliwościami, przeczuwania prawdopodobieństw i rezygnacji z pewników.

*

Kombinacja jest iskrą Boską, która się może zdarzyć i u przeciwnika.

*

I na szachownicy żyola wygrywa niejeden często partję tylko dlatego, że posiada dobrego kibica, który mu zawsze podszeptuje dobre „posunięcia".

*

Gdy lekarze grają w szachy.

— I pan, stary strategik, pan sądzi, że już mnie pan ma w kieszeni? Myli się pan, kochany kolego, jeszcze moja dama jest to uratowania!

— No, tak, czemu nie... przecież nie jest pańską pacjentką!

Więcej życzliwości i spokoju.

(tp) *Kraków, 12 sierpnia. W życiu społeczeństw niema monotonnego cyklu rozwojowego. Od czasu do czasu burzliwe chwile przegradzają normalny bieg życia. Człowiek, jako składnik swej grupy społecznej, żywo uczestniczący we wszelkich jej przejawach, podnieca się i uspokaja wraz z ogółem.*

Chodzi o to, aby poważnym momentom nie nadawać charakteru tragicznego i beznadziejnego. Wszędzie mamy pełno pesymistów. Ci, jadem swego zjełczałego i złośliwego usposobienia zatruwają bliźnim atmosferę, a resztkę nadziei przesłaniają chmurami absolutnego zwątpienia i beznadziejności.

Jednostki takie są szkodnikami społecznymi, gdyż zabijają wiarę, odbierają chęć do życia, zwiększają panikę, krótko mówiąc — słowem, miną i zachowaniem się sieją truciznę gdzie mogą. Strzeżmy się tych typów i nie dopuszczajmy ich do swego otoczenia! Bezsprzecznie dużo jest nieszczęść; te jednak nie dają jeszcze podstaw do beznadziejnej rozpaczy.

Są natury silniejsze lub słabsze. Naturom słabszym nie trzeba dużo do całkowitego załamania się. Kilka słów trwogi wystarczy nieraz, aby słabego duchem człowieka zgnębić całkowicie. Silniejsze natury nie poddają się łatwo ogólnej panice. Zrównoważoną swą postawą starają się oni wszędzie wpłynąć łagodząco na podniecone umysły.

Pamiętajmy, że wielkie przeobrażenia powstają niekoniecznie z wiekopomnych czynów, ale i z małych, pozornie bez pamięci przemijających usiłowań. Kubek wody podany spragnionym ustom, kaganek zapalony oczom w ciemnościach tonącym, ciepłe słowo przyjazne jak balsam kojący — położone na sercu nieszczęściem strapionemu lub tęsknotą przeżartem i wiele, wiele innych tym podobnych usiłowań należy uważać za ziarno posiewu częstokroć bardzo wielkich czynów.

Zwróćmy uwagę głównie na to „ciepłe, przyjazne słowo" dla bliźnich. Nic nas ono nie kosztuje, a rzucone na strapione serce, z reguły zawsze przyjmuje się, dając początek nadziei, często już straconej.

Weźmy sobie za cel, aby w przeżywanym burzliwym okresie naszego życia codziennie siać życzliwe słowa pociechy między zgnębionych braci. Napewno życie będzie znośniejsze dla siewców, a głównie dla tych, na których pada ziarno pociechy.

WESOŁY KĄCIK.

Dwuznacznie.

Jakaś starsza pani wsiada do tramwaju i chce dojechać do Starego Muzeum. Prosi więc konduktora, aby jej zwrócił uwagę, kiedy ma wysiąść. Po pewnym czasie tramwaj dojeżdża do właściwego przystanku, konduktor dotyka ramienia staruszki i mówi:

— Stare muzeum — proszę wysiadać!

Kto ma rację?

Para małżeńska ze wsi przychodzi do sędziego, aby za obopólną zgodą wziąć rozwód. Sędzia pyta męża:

— Dlaczego chcecie się rozwieźć z żoną?

Mąż: — Bo moja kobieta ciągiem kłamie.

Sędzia do żony: — A wy dlaczego chcecie odejść od męża?

Żona: — Bo nijak już nie mogę z nim wytrzymać, panie sędzio. Głupi jak dziurawy but!

Na to sędzia: — Toście nie wiedzieli o tem przed ślubem?

Żona: — Nie, panie sędzio, nic o tem nie wiedziałam.

Mąż: — A widzi pan sędzia! Już znowu łże, bo dobrze wiedziała.

Poradził sobie.

Pewien nauczyciel na wsi nie mógł sobie poradzić z kurami sąsiada, które niszczyły mu ogród. Ilekroć jednak prosił sąsiada, żeby ten naprawił dziurę w płocie, przez którą kury dostawały się do jego ogrodu, zawsze otrzymywał wymijającą odpowiedź. Wreszcie pewnego dnia przyszła nauczycielowi genjalna myśl do głowy: kazał dziewczynie wziąć dwa świeże jaja i zanieść je sąsiadowi oraz oświadczyć, że zniosły je kury w jego ogrodzie. Skutek był natychmiastowy. Jeszcze tego samego dnia wieśniak naprawił płot, obawiając się, aby jego kury nie niosły się w ogrodzie nauczyciela.

Najważniejsze.

— Czy wie pan, czego człowiek najbardziej potrzebuje w dzisiejszych czasach?

— Nie, nie wiem...

— Otóż dwóch rzeczy, a mianowicie młotka i łódki. Młotka, żeby wybić sobie z głowy troski, a łódki, żeby móc utrzymać się na powierzchni...

Obwieszczenia urzędowe

ZARZĄDZENIE w sprawie zgodnego z przepisami obrony przeciwlotniczej zachowania się ludności w Okręgu Krakau. — Z dnia 9 sierpnia 1944 r.

Na podstawie §§ 6 i 18 rozporządzenia o obronie przeciwlotniczej w Generalnym Gubernatorstwie z dnia 22 kwietnia 1941 r. (Dz. Rozp. GG. str. 337) zarządza się co następuje:

§ 1.

(1) Aby na wypadek ataków lotniczych szkody, powstające przez wybicie szyb, sprowadzić do minimum, należy w ciepłej porze roku, przy podwójnych oknach, wyjąć wewnętrzne skrzydła okienne.

(2) Usunięte skrzydła okienne należy przechować luźno, w sposób zabezpieczający je przed rozbiciem.

§ 2.

(1) Po każdym ataku lotniczym należy natychmiast i dokładnie uprzątnąć wszystkie okruchy szkła, szczątki pokryć dachowych itd. z jezdni ulicznych, chodników oraz ścieków i na chodnikach w ten sposób je złożyć, aby nie zahamować niemi ruchu pieszych.

(2) Okruchy te i odpadki należy o ile możności zgromadzić w skrzyniach, koszach, pudłach itp., aby ich usunięcie mogło się odbyć możliwie szybko.

§ 3.

Odpowiedzialnymi za wykonanie nakazanych w § 1 czynności są właściciele domów i lokatorzy, za czynności nakazane w § 2 właściciele domów oraz obok nich dozorcy domów.

§ 4.

Wykroczenia przeciw niniejszemu zarządzeniu będą karane zgodnie z § 20 rozporządzenia o obronie przeciwlotniczej w Generalnym Gubernatorstwie z dnia 22 kwietnia 1941 r. (Dz. Rozp. GG. str. 337).

§ 5.

Niniejsze zarządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Krakau, dnia 9 sierpnia 1944 r.

Dowódca SS i Policji w Okręgu Krakau: Thier.

OBWIESZCZENIE o wypłacie rent i emerytur wojskowych. Z dnia 10 sierpnia 1944 r.

Osobom, pobierającym renty i emerytury wojskowe, wypłacać się będzie gotówką należne im zaopatrzenie za sierpień i wrzesień 1944 w Urzędzie Zaopatrzeń Wojskowych (Militärversorgungsamt) w Krakowie (Zipsergasse) Skarbowa Nr. 4, codziennie (z wyjątkiem soboty) od godziny 9—12 i 14—16.

Należy przynieść ze sobą dowody (dowód osobisty, ostatni odcinek przekazu pocztowego publicznie uwierzytelnione pełnomocnictwo).

Krakau, dnia 10 sierpnia 1944 r.

Urząd Zaopatrzeń Wojskowych w Krakowie: Dr. Heidefleiss.

Obwieszczenia różne

Juljusz Meinl Import kawy i herbaty T. A. Warszawa.

Unieważnienie akcji.

Po myśli przepisów z §§ 1 do 6 rozporządzenia wykonawczego o spółkach akcyjnych z dnia 29 września 1937 Dz. Urz. P. I strona 1026 jak również § 179 o spółkach akcyjnych zostają akcje opiewające jeszcze na dawne brzmienie naszej firmy: „Coloniale Spółka Akcyjna — dawniej Juljusz Meinl Lwów" — na kwotę 10.— zł, dzień wystawienia 30 czerwiec 1925 — wraz z kuponami i z talonem pod numerem: 1451, 1459, 1465—1478, 1480—1481, 1494—1495, 2580—2587, 2686—2742, 2744—2763, 2765—2785, 2788—2790, 3184—3202, 3271—3278, 3284—3425, 3428—3433, 3533—4553, 3555—3588, 3617—3631, 3652—3657, 3714—3730, 3861—3872, 3876—3880, 3923—4000, 4501—4536, 4565—4569 — unieważnione, ponieważ akcje te mimo poprzedniego trzykrotnego wezwania i zagrożenia unieważnienia tychże — nie zostały do wymiany przedłożone.

Ponieważ dalsze postępowanie odnośnie do uznanych za nieważnych akcji opiera się na przepisie z § 179 ustęp 3 ustawy o spółkach akcyjnych.

Warszawa, dnia 10 sierpnia 1944. **ZARZĄD.**

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy wzięli udział w smutnym obrzędzie pogrzebowym i okazali nam swoje serdeczne współczucie po stracie ś. p.

HENRYKA KĘSKA

naszego Najukochańszego Męża, Ojca, Zięca i Szwagra, składamy serdeczne „Bóg zapłać", a w szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu i SS. Felicjankom, w nieutulonym żalu stroskana

4726 **Żona z Dziećmi i Rodziną.**

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim Krewnym i Znajomym, którzy wzięli udział w dniu 8-go b. m. w pogrzebie i okazali nam tyle współczucia z powodu zgonu Ukochanej Matki i Babki ś. p.

WANDY z Korneckich BRANDHUBEROWEJ

składamy na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać"

4718 **Córka, Zięć i Wnuk.**

S. p.

Bronisław KNEBLOCH

profesor gimnazjalny

przeżywszy lat 51, po krótkiej, a ciężkiej chorobie, opatrzony Św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 10 sierpnia 1944 r.

Wyprowadzenie zwłok z Kaplicy na Cmentarzu Podgórskim na miejsce wiecznego spoczynku, nastąpi w sobotę, dnia 12 bm. o godz. 4-tej popołudniu, na który-to smutny obrzęd zapraszają stroskani

Żona i Rodzina.

Nabożeństwo Żałobne

odprawione zostanie w poniedziałek, dnia 14 bm. o godz. 8-mej rano w kościele parafialnym św. Józefa w Podgórzu.

W I-szą bol. rocznicę śmierci naszego Najukochańszego Męża, Ojca i Syna ś. p.

FELIKSA DRUZGAŁY

odprawioną zostanie

Msza Święta Żałobna

w poniedziałek, dnia 14. VIII. 1944 o godz. 7-mej rano w kościele parafjalnym Bożego Ciała w Krakowie, na które-to smutne obrzędy zapraszają Krewnych, Znajomych i Kolegów Zmarłego

3354 **Żona, Córka i Rodzice.**

Za spokój dusz ś. p. Drogich Rodziców

Kazimierza i Józefy LACHOWICZÓW

odprawionem zostanie

Nabożeństwo żałobne

w poniedziałek, dnia 14. VIII. 1944 o godz. 8-mej rano w kościele OO. Dominikanów w Krakowie, na które zaprasza

4676 **SYN.**



Wolne posady

Berlińska fabryka motorów, poszukuje od zaraz do budowy pomieszczeń mieszkalnych: robotników budowlanych i pomocników, następnie do budowy motorów: robotników fachowych, ślusarzy, frezowników i robotników maszynowych wszelkiego rodzaju. Prosimy zgłaszać się w Biurze Informacyjnym, Krakau, Burgstr. (Grodzka) 60, także i w niedzielę przed południem. Dobre mieszkanie i utrzymanie w Berlinie zapewnione.

Służąca-gospodyni, potrzebna do małego, polskiego domu. Zgłoszenia: Kraków. Nowowiejska 5. m. 6. 4666

Dochodzącą, na 2 godz. dziennie, przyjmę. Kraków, św. Marka 20, m. 10, I piętro. 4724

Służąca, do wszystkiego, z gotowaniem, potrzebna od 15. lub 1-go. Kraków, Florjańska 36, m. 8, II. p. 4688

Pomocnica domowa, potrzebna zaraz. Wiadomość: Kraków, Długa 33, m. 10.

Krawiecki czeladnik dobry, potrzebny. Kraków, Czarnieckiego 8. 4697

Służąca, do wszystkiego, na dobrych warunkach, potrzebna zaraz. Zgłoszenia: Kraków, Starowiślna 18, m. 5, I. p.

Kupno nieruchomości

Domek jednorodzinny, lub parcelę budowlaną, kupię. Miejscowość obojętna. Kraków, Basztowa 10, m. 1. 4739

Willę, lub parcelę, w Zakopanem, kupię zaraz. Zgłoszenia: Kraków, Basztowa 10, m. 1. 4738

Sprzedaż nieruchomości

Dom murowany, 12 ubikacyj, ul. Wielicka, sprzeda zaraz: Kraków, Basztowa 10, m. 1. 4736

Kamienicy 1/2, superkomfort, wolne mieszkanie dwupokojowe, Osiedle Oficerskie, okazyjnie zaraz sprzedamy. Najstarsze Biuro Szachowska, Kraków, Jagiellońska 10 m. 6. 4586

Kamienica dochodowa z parcelą 600 sążni, piekarnią Przedmieście Krakowa, bardzo tanio do sprzedania. Szachowska, Kraków Jagiellońska 10, m. 6. 4587

Dom 1-rodzinny, 4 ubikacje, ogród owocowo-warzywny, okazyjnie sprzeda: Kraków, Mały Rynek 1, m. 5a. 4679

Parcelę 1.600 sążni, parcelacyjną, okazyjnie sprzedam Kraków, Mały Rynek 1, m. 5a. 4680

Dom, 2 pokoje i kuchnia, 200 sążni ogrodu, Prokocim, okazyjnie sprzedam. Kraków, Mały Rynek 1, m. 5a. 4684

Parcelę, 560 sążni, 38 mtr. frontu w Swoszowicach, tanio sprzedam. Kraków, Mały Rynek 1 m. 5a. 4682

Kilkanaście tysięcy złotych kosztuje działka położona w zdrowotnej, lesistej okolicy, dwieście metrów od stacji, na linji otwockiej. Własność aryjska, jednoosobowa. Żadnych obciążeń. Przyjazd do Warszawy dla podpisania aktu notarjalnego niekonieczny. Prospekty na żądanie wysyła bezpłatnie firma „Tereny", H. Gołębiowski, Koncesjonowane Biuro dla Handlu Nieruchomościami, Warszawa, Marszałkowska 60 14. Zlecenia załatwiamy w kolejności zgłoszeń.

Kupno

Płaszczyk zimowy pierwszorzędny dla jedenastoletniej i kostjum kupię zaraz. Kraków Dębniki, Rynek 5/3

Poszukuję pilnie bielizny pościelowej, kompletów i pojedynczych sztuk, oraz kołder puchowych, wełnianych, jak również koce. Zgłoszenia: Koncesjonowany Chrześcijański Sklep Komisowy, Kraków, św. Tomasza 26. 4636

Poszukuje dywanu perskiego do 20 m^2 żywieckiego, dużego ubrania, walizy skórzanej, Koncesjonowany Chrześcijański Sklep Komisowy, Kraków, św. Tomasza 26. 4635

Materace z włósia, trawy morskiej, kupi: Kraków, św. Marka 19, róg Florjańskiej. Sklep. 4740

Kupuje: obrazy, sypialnie, jadalnie, szafy, łóżka, siatki, materace, kilimy, dywany. Kraków, Krakowska 35, Kupno—sprzedaż mebli. 4701

Poszukujemy: ubrań, płaszczy, obuwia, bielizny, kilimów, firanek, kryształów, porcelany, zastawy srebrnej, platerów, fotoaparatów, patefonów, walizek, plecaków. Komis, Kraków, Plac Szczepański 2. 4732

Ubrania granat w paseczki, w dobrym gatunku i dobrym stanie, zarękawek z ogonów ze srebrnych lisów, aparat fotograficzny, kupię. Zgłoszenia: Kraków, Miodowa 51, m. 1, między godz. 17—21.

Zegarmistrz-jubiler kupuje C. Chwiłkowski, Kraków, Florjańska 3. 4508

Meble używane kupuje zaraz gotówkowo Hala Meblowa Kraków Grodzka 59.

Sklep kupna i sprzedaży używanych rzeczy Kraków, św Krzyża 7 kupuje gotówkowo używane ubrania, bieliznę pościelową koce, kilimy i inne ładne rzeczy 2688

Srebro stare, połamane oraz fasonowe kupuje i płaci najwyższe ceny firma Gajewski. Kraków. ul Starowiślna 26.

Kupuję za gotówkę: ubrania, płaszcze, spodnie, marynarki. Kraków, Starowiślna 80. Sklep. Tel. 185-25. 4463

Kupuje obrazy znanych artystów polskich — płaci solidnie Wawrzecki, Kraków Wiślna 9 4510

Obraz sprzedasz najkorzystniej Wawrzecki. Kraków. Wiślna 9 4512

Kupię ubranie w b. dobrym stanie, na średniego Zgł.: Biuro Ogłoszeń Krajna, Kraków, Adolf-Hitler-Platz 46 pod „Modne" 4528

Cukiernię, lub sklep z towarem, kupię, lub przystąpię do spółki. Zgł.: Biuro Ogłoszeń Krajna, Kraków, Adolf-Hitler-Platz 46 pod „Natychmiast gotówka".

Kupię jeden, lub dwa tapczany, szafę trójdzielną, jadalnię nowoczesną. Zgł.: Biuro Ogłoszeń F. Krajna, — Kraków, Adolf-Hitler-Platz 46 pod „Nowoczesne meble". 4542

Mniejsze przedsiębiorstwo natychmiast kupię. Zgł.: Biuro Ogłoszeń Krajna, Kraków. Adolf-Hitler-Platz 46 pod „Szybko"

Za gotówkę kupujemy: kilimy, firanki, kapy, kryształy, porcelanę, obrazy, torebki damskie itp „Kupno—Sprzedaż". Kraków, Stradom 19. 4580

Pianino, fortepian, kupię. Helena Smolarska. Kraków, Sławkowska 4. 4579

Kupi dla klienta: ubranie, jesionkę, palto lub futro. Kraków, Stradom 19. „Kupno—Sprzedaż". 4581

Kupi dla klienta: zegarek, pierścionek, kolczyki branzoletkę. Kraków, Stradom 19 „Kupno—Sprzedaż" 4582

Kołdry jedwabne, kupi: Kraków, św. Marka 19, róg Florjańskiej. Sklep.

Pianino, fortepian, patefon walizkowy, kupię zaraz. Zgłosz.: Goniec Krak., Kraków. „Nr. 4653".

Kupię szafę kombinowaną, orzech kaukazki, ew. kredens pokojowy, nowoczesny, w bardzo dobrym stanie. Zgłosz.: Goniec Krak. Kraków „Nr 4683"

Kupno, sprzedaż, wychów i tresurę psów prowadzi I. Koncesjonowana Hodowla psów „Sokół", Kraków. Wola Duchacka, ul. Główna 91 Biuro: Kraków, Traugutta 20, m. 1 (za Płaszowem, tramwaj 6). 2322

Koncesjonowany sklep kupna i sprzedaży używanej garderoby, oraz bielizny, kupuje za gotówkę. Kraków, ul. Pierackiego 4 — Sklep. 4624

Kupuję używaną garderobę. Kraków, Bracka 10, m. 7, oficyna. 4565

Filateliści! Kupno, zamiana, sprzedaż, komis, ocena — Mundus, Kraków, Adolf-Hitler-Platz 37. 4568

Dywany, obrazy, antyki, kryształy i meble. Kupno- ocena. Salon „Antyki", Kraków, Stradom 18. Tel. 205-83.

Obrazy, dywany, kupuje — sprzedaje — ocenia. Kraków Florjańska 8.

Ubrania, spodnie, marynarki, suknie, płaszcze męskie i damskie kupuje Skup i Sprzedaż Używanej Odzieży Kraków, pl. Dominikański 1, tel. 164-19. 3068

Obrazy kupuje, ocenia bezpłatnie. Salon „Antyki". Kraków, Stradom 18, telefon 205-83

Przyjmuje do komisowej sprzedaży, oraz kupuje obrazy, perskie dywany, makaty, świeczniki mosiężne, antyczne meble itp. dzieła sztuki, porcelanę, oraz całe zbiory: „Der Deutsche Kunstladen::, Krakau, Hauptstrasse (Sławkowska 10), telefon 186-87. 4191k

Sprzedaż

„Maszynę" do szycia, tanio sprzedam. Kraków, Zwierzyniecka 9, m. 1. 4665

Zegarmistrz-jubiler poleca C. Chwiłkowski, Kraków. Florjańska 3. 4507

Firma **St. Chwiłkowski** Zakład zegarmistrzowski pod Arkadami, Kraków, Krakowska 1, poleca: biżuterję, wyroby srebrne i różne praktyczne upominki, oraz wykonuje wszelkie naprawy zegarków

Wózek głęboki dziecięcy w dobrym stanie sprzedam. Kraków, ul. Szlak 17, m. 5, II p. 4771

Sprzedam: parę ładnych sukienek, kostjum biały w paski granat., piękny, modny, płaszcz deszczowy cienki, jedwabny z kapuzą, buciki-drewniaki, letnie, eleganckie, Nr. 39, czarne i patefon walizkowy, włoski, o pięknym, czystym tonie z paroma tanecznymi płytami. Zgłoszenia: Kraków, św. Marka 20, m. 10, II. p. 4725

Obrazy najwybitniejszych malarzy polskich, sprzedam okazyjnie. Kraków-Podgórze. Węgierska 10, m. 13 4651

Maszynę do szycia „Singera", gabinetową, mało używaną damską, oraz męską „Singera", sprzedam zaraz. Kraków, Skałeczna 1, m. 13.

Instrumenty zegarmistrzowskie, płaszcz gumowy czerwony, okazyjnie sprzedam: Kraków, ul. Szlak 31, m. 5. 4729

Łóżko polowe, materace, leniwce, sprzeda: Kraków, św. Marka 19, róg Florjańskiej. Tapicer. 4741

Tapczany, otomany, materace, sprzedaje skład tapicerski. Kraków, Krakowska 29. 4702

Futro, piżmaki, pierwszorzędne, sprzedam okazyjnie. Zgłosz.: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 4703".

Piżmaki, futro damskie, ładne, sprzedam okazyjnie. Wiadomość z grzeczności: Kraków, Długa 16, m. 3. 4704

Sprzedam: Płaszcz damski, letni, zimowy, kostjum brąz., pepito ubranko, 7 lat płaszczyk dziewczęcy. 3 płaszczyki dziecięce, komplet czarny. Kraków, Krakowska 35, m. 4, I. p. 4706

Płaszcz damski, wolny, ubranko chłop., kapce, sprzedam. Kraków, Grodzka 47. Sklep. 4708

Rowerek dziecięcy, trzech kołowy, pierwszorzędny, sprzeda: Kraków, św. Sebastjana 16, m. 28, prawa ofic., II. p., ganek. 4728

Aparat fotograficzny, **ubranie** męskie, ciemne, w b. dobrym stanie, meble i przedmioty gospodarstwa domowego, sprzedam. Zgł. od godz. 8—10 i 18—21, Kraków, Słoneczna 39, m. 1. 4689

Sprzedam tanio lisa niebieskiego, lub srebrnego. Kraków-Podgórze, Józefińska 1, m. 5b. 4691

Airdaleterriery, szczenięta rasowe, podchowane, do sprzedania. Kraków, ul. Krupnicza 26, I. p. Oglądać można codziennie od 5—7, z wyjątkiem niedziel.

Patefon elektryczny zmieniacz z płytami, sprzedam okazyjnie. Kraków, Sereno-Fenna 10, m. 1, godzina dowolna.

Patefon elektryczny zmieniacz „Paillard" w pięknej szafie orzechowej, sprzedam, lub zamienię na aparat fotograficzny marki Leica III., Kino-Exacta, Robot, lub motocykl od 350 kubików do 500. Wiadomość: Kraków, św. Stanisława 4, m. 7. 4710

Z powodu szybkiego wyjazdu, do sprzedania skrzypce. Kraków, Krakowska 1, (Hotel Muller), pokój Nr. 9. 4734

Tapczan dwuosobowy sprzedam. Kraków ul. Dietla 31. m. 6a. 911

Obrazy! Sprzedaż — Kupno — Ocena! L. Wiadrowski, Kraków, Florjańska 7 w podworcu. 919

Dobra lokata: kilimy, dywany, makaty buczackie. Kraków, Bracka 6, firma Łapczyński. 920

Meble: Sypialnie, jadalnie, gabinety, różne meble pojedyncze, używane, poleca okazyjnie Hala Meblowa, Kraków, ul. Grodzka 59. 2465

Sprzedajamy tanio używane ubrania, płaszcze, bieliznę pościelową, koce, firenki, kilimy, oraz inne ładne rzeczy. Kraków św. Krzyża 7. Sklep. 2687

Futra, lisy srebrne, niebieskie, rude, spody futrzane, kołnierze, wszelką garderobę damską, męską dziecięcą, tanio sprzedaje „Centrokomis" — Kraków, Grodzka 9. 3470

Kilimy, dywany, chodniki, narzuty, linoleum, firanki, kapy, pościel, bielizna — najtaniej w „Centrokomisie". Kraków, Grodzka 9. 3472

Maszyny „Singera", maszyny pisarskie, patefony, igły, płyty, fotoaparaty, instrumenty muzyczne, walizki, teczki, obrazy, antyki — okazyjnie sprzedaje „Centrokomis", Kraków, Grodzka 9.

Fortepiany, pianina, akordeony i wszelkie instrumenty muzyczne poleca najtaniej Kwiatkowski, Kraków. Szpitalna 20 22. 3624

Obrazy najlepszych artystów polskich. Wawrzecki, Kraków, Wiślna 9. Sprzedaż, ocena, kupno. 4511

Obrazy wybitnych artystów w wielkim wyborze, najprzystępniejsze ceny. Wawrzecki, Kraków, Wiślna 9. Sprzedaż, kupno, ocena. 4513

Pianino pancerne, zagraniczne „Schiller", fortepian pancerno-krzyżowy „Hamburger", sprzedam zaraz. Kraków, Jagiellońska 10, m. 6. 4547

Kilimy, kryształy, zegarki, pierścionki, obrazy, torebki damskie, teczki, firanki garderobę męską i damską, poleca: „Kupno—Sprzedaż". Kraków. Stradom 19. 4583

Futra męskie, spód piżmaki, klapy, kołnierz wydra, wierzch czarny, na wysokiego i niskiego, bryczesy, ubranie popielate, marengo, zielonawe, wszystko w stanie najlepszym, sprzeda: Kraków, Czarnieckiego 8, m. 1. 4606

Futro sealskinowe, pół wcięte, skóry Petzolda, na spódniczkę marengo i bluzeczkę jedwabną, georgetę czarną, sprzeda: Kraków. Czarnieckiego 8 m. 1

Rower damski i męski, na częściach zagranicznych, stan pierwszorzędny, oraz dziecięcy sprzedam. Kraków, ul. Kalwaryjska 12, m. 12, I. p. 4612

Patefon elektryczny w szafie, oryginalny Telefunken, wieczna szafirowa igła, wbudowany wzmacniacz. okazyjnie sprzedam Kraków. Florjańska 15, m. 4, godziny dowolne. 4655

Maszynę trykotarską 8-kę, sprzedam, lub wypożyczę. Spód do krytej maszyny „Singera" i patefon elektryczny, sprzedam. Kraków, Grzegórzecka 11, m. 3.

Obrazy — sprzedaż, kupno, fachowa bezpłatna ocena. Kraków, ul. Łobzowska 6, Salon obrazów. 4564

Maszyny i przybory biurowe. Sprzedaż-Kupno. Agentura Handlowa, Gołębiowski-Rafalski, Kraków, św. Marka 27. Telefon 186-06. 4614

Maszynę krytą, Singera i męską 31 k, zaraz sprzedam. Kraków, Krakowska 39, m. 73, I. p., oficyna. 4626

Łóżko mosiężne, leniwiec. łóżeczko dziecięce, sprzeda: Kraków, ul. św. Marka 19 róg Florjańskiej. Sklep. 4649

Maszyny do pisania, rachowania, kasy kontrolne, sprzedaż, kupno. Juljusz Hecker, Kraków, Limanowskiego 52. Tel. 174-81 (Podgórze). 4650

Pianina, fortepiany, sprzeda: Świątek, Kraków, Starowiślna 12, m. 22. 4652

Kołderka dziecięca do łóżeczka, ceratki nieprzemakalne, kapki haftowane do wózków, bielizna męska ciepła, damska kolorowa, płaszcz męski i damski zimowy, buciki damskie Nr. 34, 36, 38, śniegowce wysokie, Nr. 38, czarne, do sprzedania: Kraków, Krzywa 13, m. 11, II. p., na ganku. 4856

Suknie wełniane, spódniczki, bluzeczki, sweterki damskie, męskie, kostjum narciarski, kapelusz damski, brąz., welur, nienoszony, kupon bieliźniany, wstawki, koronki, kostjum czarny, damski, wełna, sprzeda: Kraków, Krzywa 13. m. 11, II. p., na ganku. 4657

Wózek dziecięcy na łożyskach kulkowych, używany, sprzedam. Kraków, ul. Mostowa 1, m. 3. 4661

Buciki czarne, męskie, solidne, sprzedam. Kraków, Zielona 20 m. 2. 4687

Wilczur irlandzki, młody, ostrowłosy, popielaty, reprezentacyjny, olbrzym psiego rodu, miły, wesoły, posłuszny, nadaje się do mieszkania i na podwórze, okazyjnie sprzeda I. Koncesjonowana Hodowla psów „Sokół", Kraków, Wola Duchacka, Główna 91. Informacje: Kraków-Podgórze, ul. Traugutta 20/1.

Hallo myśliwi! Psy myśliwskie wszelkich ras i wieku dostarcza stale. I. Konces. Hodowla „Sokół", Kraków, Traugutta 20/1. 2418/2320

Szczenlaki ras: boksery niemieckie, dogi, owczarki podhalańskie, gryfony i t. p. sprzeda I. Koncesjonowana Hodowla „Sokół", Kraków, Wola Duchacka, ul. Główna 91. Biuro: Kraków-Podgórze, ul. Traugutta 20/1. 2420

Owczarki, wilczury niemieckie (alzackie), podhalańskie, węgierskie (Kuwasze i puli) oraz psy, stróże podwórzowe dostarcza stale I. Konces. Hodowla „Sokół", Kraków, Wola Duchacka, Główna 91. — Informacje: Kraków, Traugutta 20/1

Singera maszynę do szycia nowoczesną, piękną sprzedam. Kraków, Szlak 8 m. 11.

Krawiecką maszynę do szycia Singera sprzedam. Kraków, Krowoderska 39 m. 10.

Maszyny do pisania, liczenia, sprzedaż-kupno. Eugeniusz Drescher, Kraków, ul. Sławkowska 6. Telefon 186-14. 4611

Spód pod męskie, lub damskie futro i para lisów niebieskich, okazyjnie sprzedam. Kraków, św. Krzyża 16, m. 14, parter. 4623

Umywalnie zbiorowe, baseny ze sztucznego kamienia, koloru czerwonego granitu, osiem kurków z przynależnościami, gotowe do montażu, dostarcza Walter Maresch VDI (10) Witterberg-Lutherstadt. Paul Gerhardt — Str. 2.

Centralny skład farb i chemikalij „Farbola" — Fr. Ponicki, Kraków, Johaun Hallerstrasse 22 (Długa): Farby, lakiery, chemikalje i inne. Sprzedaż detaliczna.

Opakowania tekturowe i szklane wszelkiego rodzaju. Prowincja za zaliczeniem. J. Zaniewicki, Warszawa, Wspólna 14. 345k

Młyńskie maszyny — kamienie, turbiny wodne, wykład do jagielników, kamieni perlaków, siatki młyńskie, spinacze pas., gurt., elewator, śruby, klamry workowe, oraz wszelkie artykuły młyńskie, poleca Eugenjusz Pałaszewski, Warszawa, Poznańska 38/3. 9797k

Plombujcie przesyłki kolejowe, pocztowe, wagony, magazyny. Plombownice jedno i dwuręczne, plomby. Rozdrabniacze (młynki) dowol. konstr. i przezn. Sprzęt transportowy wszelki dla przemysłu i handlu. Dźwigi do wtłaczania, staczania i stertowania beczek, skrzyń itp. Wciągi śrubowe, korbowe. Przechyładła do balonów. Przed wizytą prosimy o telefon. „Jangos", Warszawa, Piusa 62 tel. 8-66-99, godz. 9—15. 103k

Sypialnie i inne meble sprzeda Magazyn Mebli, Kraków, Kopernika/ 8.

Firma jubilersko-zegarmistrzowska J. Gajewski, Kraków, ul. Starowiślna 26, poleca biżuterję, różne praktyczne wyroby srebrne, oraz przyjmuje reperacje zegarków. 3027

Abażury: Wytwórnia „Fox", Kraków, Sławkowska 30. 9085k

Obrazy, dywany, kilimy, kryształy, antyki. Sprzedaż — kupno. Salon „Antyki. Kraków Stradom 18, tel. 205-83.

Sprzedam natychmiast maszynę do szycia, Singera, krytą, bardzo mało używaną i patefon z płytami. Kraków, ul. Sobieskiego 19, m. 4. 4659

Matrymonialne

Dozorca domu, wdowiec, lat 66, poślubi osobę również bezdzietną, do lat 50. Zgłosz.: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 4593"

Poślubię Polkę z najlepszej rodziny, najbiedniejszą, piękną, muzykalną, przyjmę jej matkę, siostry za swoje. Dyskrecja honorowa. Listy z fotografią zwrotną: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 4698".

Dr. medycyny, lat 35, podobno przystojny, dobrze zbudowany, pracujący na prowincji, pozna w celu matrym. panią wybitnie przystojną, inteligentną, muzykalną, do lat 30. Łaskawe zgłoszenia wraz z fotografią zwrotną. Goniec Krak., Kraków, „Nr. 4711".

Samorządowy pracownik, wdowiec, lat 50, poślubi panią, niebiedną, dobrze zbudowaną. Zgł. Goniec Krak., Kraków, „Nr. 4735".

Różne

Koncesjonowany Chrześcijański Sklep Komisowy mieści się nadal w lokalu przy ul. św. Tomasza 26, Kraków. Przyjmuje wszystko w komis, specjalnie porcelanę, szkło stołowe, kryształy, figurki, kilimy, dywany, bieliznę stołową, srebro, brokaty, portjery i firanki.

Patefony, rowery, maszyny, aparaty naprawia Zakład mechaniczny, Kraków, ul. Szlak 14. 4639

Na poczekaniu podnosimy oczka. Firma „Astra" Ludwika Przepióra, Starowiślna 22, wejście z Dietla. Artystyczne cerowanie, wstawianie stóp, czyszczenie krawatów roboty trykotarskie, tkaniny ręczne. 4641

Salon mód Marji Czapińskiej, plac WW. Świętych 11, obok apteki, wykonuje wszelkie przeróbki gustownie. 4642

Pióra wieczne naprawia i wykonuje napisy na piórach Firma Z. Mysłakowski, Kraków, Szpitalna 3. 4643

Zbiegł 5-letni setter irlandzki (czerwony) bez obroży — posiada znaczek rozpoznawczy z napisem: „Kuba". Kraków, Brzozowa 11, m. 6. Kto go przytrzymuje, uprasza się o odprowadzenie za wynagrodzeniem pod adresem: Kraków, ul. Grodzka 2, Bogdanowicz. Sklep. 4609

Kawę ziarnistą przyjmuję do palenia. Stanisław Wachel. Kraków, Długa 53

Dobre wynagrodzenie! Kot bury („tygrys") **zaginął. Znalazca** zechce oddać: Kraków, Długa 18, m. 7. 4714

Zamiana. Perski dywan oddam za urządzenie pokoju stołowego i gabinetu, podać szczegółowy opis i adres. Wiadomość: Kraków, skrytka pocztowa 419.

Ziutka Gruszkówna ze Strzyżowa, proszę wiadomość do Rabki „Jędrzejówka" ul. Długa, p. Jurczakiewicz u p. Filipiakowej, dla Lolka Starzewskiego, przyjeżdżaj, mam prawo pobytu, mieszkanie 2 pokojowe z kuchnią, umeblowane.

Kot bury („tygrys") zaginął. Znalazca zechce oddać: Kraków, Długa 18, m. 7, za dobrem wynagrodzeniem. 4715

Rozwody zgodne, niezgodne, porady adw. konsyst. Różycki, Warszawa, ul. Wspólna 49, m. 4. 591k

Naprawa zegarków, kupno, sprzedaż. Kraków, Wolnica 8, zegarmistrz. 3005

Elektryczne instalacje światła, motorów, schronów — wykonuje, oraz naprawia: Armatys Kraków Stolarska 6. 4514

Wydam 1 obiad smaczny, domowy. Kraków, Miodowa 13, m. 5. 4515

Obrazy stare, zniszczone, bez podpisu, malarstwo zagraniczne, polskie, przynieść do fachowej, bezpłatnej oceny: Kraków, Łobzowska 6. Salon obrazów

Pluskwy oraz wszelkie robactwo wraz z zarodkami tępi radykalnie gaz „BF" oraz odszczurzanie przeprowadza dezynfekcja „Azot" — Kraków, Dietla 19 7, tel 183-31 - Tarnów, Wałowa 3. 4567

Zginął pies wilczur (suka), w okolicy Dębniki—Zakrzówek. Znalazca otrzyma wysokie wynagrodzenie. Kraków „Starowiślna 35, Skł. Mebli — Julian Pyka.

Poszukuję PP. Smolińską Ludwikę i Chuptyn Wandę, zamieszkałe w Lublinie, ul. Konopnickiej 4. Gdyby ktoś mógł udzielić bliższych wiadomości, proszę o podanie do Gońca Krak., Kraków, Wielopole 1, Fr. Popielak.

Reperacje zegarków, zegarów i budzików, uskutecznia firma Gajewski, Kraków, ul. Starowiślna 26. 3025

Rozwody, seperacje, alimenty, informuje doświadczony prawnik. Warszawa, Rysia 1, m. 2. Zamiejscowym listownie.

Przepuklinowe pasy, bandaże — przerabia, naprawia, wykonuje według miary, R. Bogdanowicz, Kraków, Grodzka 2 w podworcu. 1480

Ciążowe pasy brzuszne, poporodowe, pooperacyjne, na obniżenie żołądka, jelit. wykonuje R. Bogdanowicz, Kraków, ul. Grodzka 2, w podworcu. 1485

Szczurowski, zaprzysiężony biegły otwiera kasy pancerne, prowadzi pracownię mechaniczno-ślusarską. Kraków-Podgórze, Dąbrowskiego 1, tel. 189-61.

Zguby — kradzieże

Uczciwemu znalazcy, który dnia 8. VIII. br. w sieni domu przy ul. Grodzkiej 31, gdzie się mieszczą biura firmy Breckwoldt, znalazł moją brunatną, skórzaną teczkę, daruję teczkę, jako wynagrodzenie, ponadto jeszcze dam gotówkę, lecz proszę tylko o zwrot moich dokumentów i świadectw, które się w tej teczce znajdują, pod adresem: Philipp Bisanz, Krakau, Fa. Breckwoldt u. Co Burgstrasse 31. 4592

Rzeszutko Marji z Tyrków, skradziono w Tarnowie na dworcu kolejowym Kennkartę Nr. 2320, wydaną dnia 2-go marca 1943 r. 592k

Zgubiono Kennkartę, wystawioną we Lwowie, na nazwisko Fiegel Władysław, zamieszkały Wieliczka, ul. Ogrodowa 6.

Karta rozpoznawcza, wystawiona przez Starostwo Grodzkie w Krakowie, na nazwisko Eugeniusz Bilski, Kraków, XIV, ul. Robotnicza 7, m. 1, została zagubiona. 4613

Zgubiono Kennkartę, Nr. II/34061, wydaną w Krakowie, na nazwisko Arendt Salomea, ur. 12. VIII. 1924. Adres: Kraków, Paulińska 2, m. 19. 4723

Skradziono dnia 10. VIII. 1944 Kennkartę, Arbeitskartę, Legitymację z Izby Zdrowia, na nazwisko Siuchnińska Helena, Kraków, Sławkowska 26.

Zgubiono Kennkartę, wystawioną w Warszawie, na nazwisko Włodzimierz Wyszyński, zam. Kraków, Nadwiślańska 21, m. 15. 4690

Skradziono 21. VII. 1944 r. na rynku w Tarnowie z torebką: Kennkartę, wydaną przez Stadtkommissariat w Tarnowie w 1943 r., Ausweis Ukraiński, zapomóg Komitetu Nr. 21a, Ernährungskartę i ponad 800.— zł. Olga Kudrycka. 593k

Ciemięga Matylda z Tarnowa, zgubiła Kennkartę. Nr. 18808, wydaną przez Stadtkommissariat, oraz książkę Ubezp. męża Stefana Ciemięgi. 594k

Zgubiono dnia 16 czerwca 1944 w Tarnowie Kartę rozpoznawczą, wystawioną przez Stadthauptmanna miasta Krakau, Obwód VIII., oraz odcinek wymeldowania z Pilzna, na nazwisko Janina Dobrowolska, zam. w Krakowie, przy ul. Bandurskiego 60, oraz metryki urodzenia i ślubu, wydane przez Urząd Parafialny św. Mikołaja w Krakowie.

Skradziono Kennkartę, Nr. 236724, wystawioną przez Stadthauptmanna Warszawa, na nazwisko Anna Bitler. Proszę o zwrot: Kraków, Rzeszowska 5/11.

Zgubiono w dniu 28. VII. 1944 r. na linji kolejowej Nowy Sącz—Chabówka, Kennkartę, książkę Ubezp. Społ., Ausweis policyjny, wydane w Krakowie, na nazwisko Rakoczy Helena z domu Krzynowek, Kraków-Podgórze, ul. Limanowskiego 40, m. 10. Zwrot za wynagrodzeniem. 4692

Zgubiono Kennkartę, wystawioną przez Landkommissariat w Wolbromiu, Nr. 68, oraz Kartę Pracy, na nazwisko Marja Popiel, zam. w Ściborzycach. 4700

Zgubiono Kennkartę, wydaną w Borku Fałęckim, oraz Kartę Pracy 7. VIII. 1944, na nazwisko Roman Czaicki, Łagiewniki 417, m. 8. Proszę o zwrot.

Skradziono mi Kennkartę, legitymację szkolną i metrykę urodzenia, na nazwisko Warchoł Józef, Kraków-Podgórze, Lipowa 36, m. 23. 4716

Zgubiono Kennkartę, Nr. 117377, dnia 9. VIII. 1944 przy dworcu w Krakowie. Proszę o łaskawe oddanie za wynagrodzeniem. Reising Maria, Kraków, ul. Friedleina 32, m. 4. 4719

Skradziono dnia 10. VIII. 1944 Kennkartę, Nr. 146905 wraz z Kartą Pracy i wyciągiem metryki, wystawioną na nazwisko Władysław Józef Wójcik, zam. w Krakowie, przy ul. Wodociągowej 46.

Zgubiłam Kennkartę w dniu 31. VII. 1944 r., na nazwisko Aniela Węgiel, ur. w 1897 r., wydaną przez Magistrat Kraków, zam. Kraków, ul. Dąbrowskiego 18, m. 1. 4722

Zgubiono Kennkartę i 2 książki tożsamości koni, wystawione w Gminie Węgrzce, na nazwisko Józef Zbroja, Zastów, Gmina Węgrzce. 4727

Zagubiłem portfel z Kartą rozpoznawczą, wydaną w Krakowie, Kartę Pracy, na nazwisko Zbigniew Kościołowski, wraz z dokumentami — Neue Kühler-und Flugzeugteile Fabriken. Proszę o łaskawe oddanie mi za wynagrodzeniem.

Zgubiono Kennkartę, na nazwisko Boroń Czesław, Bronowice Małe, Kartę Pracy, legitymację Zakł. Czyszcz. Miasta Kraków. 4731

Zagubiono Kartę rozpoznawczą Nr. 185 wydaną przez Zarząd Gminny w Rzepienniku Strzyżewskim, pow. Jasło, na nazwisko Fudala Jan Kazimierz 2 im., ur. 17. I. 1920 z Kołkówki, Nr. d. 55, Gromada Rzepiennik Biskupi. 491k



Wydawnictwo „Goniec Krakowski", Kraków, Wielopole 1. — Telefon 22061.